Nr. 63. Lwów dnia 8. Sierpnia 1860. **Środa.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień, to jest: we Środę i w Sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł.— Cena na prowincyi całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.
Prenumerować można w urzędach pocztowych każdego czasu, we Lwowie zaś tylko w księgarni K. Jabłońskiego.
Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą po 10 kr. w. a. od wiersza drobnego druku (petit) za pierwszorazowe umieszczenie, po 5 kr. w. a. zaś za następne, z dodatkiem opłaty stęplowej po 30 kr. w. a. za każde umieszczenie. Wszelkie *ogłoszenia* osobno drukowane rozsełają się z *Przeglądem* za opłatą 40 kr. w. a. od setki w redakcyai, 42 kr. od setki w c. k. urzędzie pocztowym.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Najświeższa poczta.

Turyn 5 sierpnia. Ochotnicy Garibaldego w liczbie 1500 ludzi lądowali już w Kalabryi. Garibaldego spodziewają się lada chwila w Neapolu.

Paryż 6. sierpnia. Monitor ogłosił obydwa w sprawie syryjskiej podpisane protokoła.

Abdelkader otrzymał wielki krzyż legii honorowej.

Broszurę z kartą Europy na r. 1861 otrzymają czytelnicy w przyszłym tygodniu.

Przegląd polityczny.

Historya stoi jeszcze na punkcie wyprawy syryjskiej i spodziewanej wyprawy dyktatora Garibaldego na stały ląd półwyspu włoskiego.

Półurzędowe dzienniki francuskie, jak Constitutionnel i Patrie, donoszą, że zgromadzone w Tulonie wojsko francuskie miało już otrzymać rozkaz wsiadania na okręta. Donoszą także, że niektóre oddziały wojska zgromadzonego w obozie chalońskim, otrzymały podobnież rozkaz, aby się udały do Tulonu, zkąd mają odpłynąć do Syryi. Do portów algierskich odesłano kilka statków przewozowych, aby ztamtąd wzięły na pokład oddziały wojsk przeznaczonych także do Syryi.

Spodziewamy się, że te doniesienia wyleczą radykalnie niektóre dzienniki wiedeńskie z niedowiarstwa w ziszczenie ludzkich zamiarów Francyi, niesienia pomocy zagrożonym w Syryi chrześcianom.

Wiadomo, że wyprawę do Syryi musiały inaugurować obrady pełnomocników mocarstw, które podpisały traktat paryzki z r. 1856. Różne doniesienia dzienników o toku, nieporozumieniach w łonie obrad, i osiągniętych skutkach, znajdzie czytelnik w osobnej rubryce, poświęconej kwestyi wschodniej; tu tylko nadmienimy, że nie jesteśmy dotąd pewni, czy konferencye doprowadziły do zupełnego między mocarstwami interesowanemi porozumienia. Jedynie oświadczenie lorda Russela z dnia 4. b. m. pozwala wnosić, że jeżeli nie formalną konwencyę, to kilka protokołów tymczasowo zredagowano i podpisano, aby rząd francuski nie widział się zmuszony nieść chrześcianom pomoc także bez zezwolenia mocarstw. W pierwszym protokole oznaczono liczbę wojsk, które mają odpłynąć do Syryi, na 12.000. Z tej liczby przypada na Francyę 6000. Czas zaś interweniowania zbrojnego w Syryi, oznaczono na 6 miesięcy. Drugi protokół zamknięty także podpisami pełnomocników wielkich mocarstw europejskich, wzywa W. Portę, aby już raz przecie wprowadziła w życie hatihumajum z r. 1856, w którem, jak wiadomo, W. Porta zapowiedziała równouprawnienie poddanych wyznania chrześciańskiego z wyznawcami koranu. Otóż jeżeli pierwszy protokoł można śmiało uważać za koncesyę mocarstw uczynioną zamiarowi francuskiemu, niesienia pomocy chrześcianom w Syryi: drugi protokół jest daleko ważniejszą koncesyą, bo koncesyą dla Rosyi, która na konferencyach windykowała dla siebie prawo podobnież jak Francya w Syryi, interweniować w Turcyi europejskiej, mianowicie w Bołgaryi, Bosnii i t. d. Od wieków kształcone, a tradycyą uświęcone stosunki chrześcian do muzułmanów w państwie Otomańskiem; zasadnicza sprzeczność między ewangelią a koranem—jedno i drugie, są więcej jak przeszkodą równouprawnienia chrześcian z muzułmanami; a kto zna wzajemne tych żywiołów stosunki w państwie Otomańskiem, nie będzie się łudził nadzieją w pogodzenie ich słusznych praw drogą papierowych rozporządzeń i rozkazów, i nie zaprzeczy nam, że sprawa równouprawnienia pod rządami padyszachów, jest węzłem, który tylko miecz rozwiązać może. Nie ustąpią dobrowolnie swojego wyższego wobec chrześcian stanowiska Turcy, i niedopuszczą ich do równych praw z sobą bez krwi rozlewu. Z drugiej strony i chrześcianie w świadomem poczuciu słuszności swoich praw, ufni w pomoc chrześciańskich mocarstw, nie przestaną dążyć do wyswobodzenia się z pod ucisku baszów, tem więcej, że dążność tę popierają dzisiaj już więcej jak instynkta rasowe. Serbowie, Rumuni, Grecy, chcą już dzisiaj niepodległości narodowej.

Bez egzekucyi każdy wyrok pozostanie martwą literą. Do egzekucyi zaś potrzeba ludzi, którzy by nie tylko wyrok w życie wprowadzili, ale i nad ciągłem szanowaniem prawa czuwali. Wojsko tureckie złożone z samych muzułmanów, nie może wspierać bagnetem wyroków i rozporządzeń, które zostają w sprzeczności z koranem. Owoż jedyną dla sułtana gwarancyą, że prawa, które w sprawie chrześcian wydał i wyda, że te prawa, powtarzamy, wejdą w życie i szanowane będą, byłyby pułki chrześciańskie, utworzone w Bołgaryi z Bołgarów, w Bosnii z Bośniaków. Europa w interesie powszechnego spokoju i porządku powinna napierać na sułtana, aby powołał chrześcian, swoich poddanych, pod broń, bo tylko to zdaniem naszem może go ochronić przeciwko dalszej a niebezpieczniejszej interwencyi.

Kwestya wschodnia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa są już w tej chwili wojska francuzkie na pełnem morzu w drodze do Bejrutu. Najświeższe wiadomości z Paryża mówią bowiem, że po długich targach zgodziła się wreszcie dyplomacya na wysłanie wojsk lądowych do Syryi. Turcya kierowana przez Anglię, uległa w końcu, przystała na wyprawę, wymógłszy atoli naprzód spółuczestnictwo innych mocarstw i zastrzegłszy czas trwania okupacyi. Treść umowy podpisanej w Paryżu przez pełnomocników wielkich mocarstw, niejest dotąd ogłoszoną; wiadomo tylko, że p. Thouvenel przedłożył w d. 31. z m. projekt konwencyi o następujących sześciu punktach: 1) Mocarstwa europejskie połączyły się w zamiarze przywrócenia zakłóconego w Syryi porządku, i ochronienia chrześcian od prześladowań. 2) Armia ekspedycyjna ma liczyć 12000 wojska, z tego połowę daje Francya, drugą połowę inne mocarstwa. Wojska francuzkie, ponieważ są już gotowe do drogi, odpływają zaraz po podpisaniu konwencyi. 3) Flota złożona z okrętów wszystkich mocarstw, wspiera operacye wojsk lądowych. 4) Dowódzca wyprawy ma zasiągać rady nadzwyczajnego komisarza Porty. 5) Porta dostarcza armii lądowej i flocie przez cały czas trwania ekspedycyi wszystkiego co potrzeba, prócz żołdu i ubrania. 6) Czas trwania okupacyi ma być później oznaczony.

Propozycyę tę przyjęto, z niektóremi zmianami i modyfikacyami. O ile wiemy, oznaczono czas trwania okupacyi na 6 miesięcy. (?) Tak przynajmniej ułożono. Żądania Turcyi, by dowódzca wojsk ekspedycyjnych nieprzedsiębrał żadnego kroku bez zezwolenia komisarza tureckiego, odrzucono; upadł też wniosek pełnomocnika angielskiego, który chciał, by okupacya ograniczała się tylko na pewne powiaty syryjskie; tak jak i wniosek hr. Kisielewa, by interweniowano wszędzie gdzie się tego okaże potrzeba. Przeciwko wnioskowi pełnomocnika rosyjskiego, by interwencyę nieograniczano li tylko na Syryę, lecz przeciwnie by naprzód uchwalono wkroczyć natychmiast do Turcyi europejskiej i wziąść w obronę chrześcian wszelkiego wyznania — wystąpił obok pełnomocnika tureckiego, lord Cowley z największą energią dowodząc, że wniosek rosyjski jest zamachem na całość i niepodległość Turcyi. Bądź jak bądź, konwencya została ostatecznie podpisaną, a *Constitutionnel* z d. 4. b. m. doniósł, że do Tulonu odszedł już rozkaz względem odpłynięcia do Syryi. Równocześnie donosi *Patrie*, że wojska przeznaczone do tej wyprawy, obozujące pod Chalons, otrzymały także rozkaz udania się do Tulonu, a prócz tego wysłano tego dnia do Algieru 4 statki przewozowe, które mają zabrać tam wojska i przewieść je do Bejrutu.

Dzienniki przepełnione ciągle jeszcze szczegółowemi opisami wypadków w Syryi. Wyjmujemy z nich to tylko, że rzeź w Damaszku rozpoczęta jak wiadomo d. 9. lipca o godzinie 2. z południa, ustała wreszcie d. 16. z. m. Liczbę poległych w Damaszku chrześcian nie można z dokładnością jeszcze oznaczyć. *Journ. de Const.* mówi o 2 tysięcach, *Nord* o 4, a *Patrie* utrzymuje, że według ostatnich obliczeń poległo 8000 chrześcian. Z nowszych doniesień dowiadujemy się także, że nie tylko chrześciańską ale i żydowską dzielnicę spalono. W samem Alepie nie było rzezi, mordowano tylko w okolicy; w mieście tylko kilku zabito chrześcian. O szerzeniu się rzezi nie ma wiadomości, donoszą atoli, że nie tylko między Druzami, Arabami i Kurdami, ale nawet między wojskiem tureckiem obiegają pisma podburzające, pisane we wszystkich w Syryi i w Małej Azyi używanych językach.

Co do udziału innych prócz Francyi mocarstw w interwencyi, wiemy tylko tyle, że jak piszą z Tryestu, otrzymały statki austryackie Dandolo i ks. Eugeniusz rozkaz udania się do Syryi i połączenia z stojącym pod Bejrutem okrętem Radecki; dalej że ofiarowany udział Grecyi odrzuciły inne mocarstwa, że jednak rząd grecki mimo to wysłał do Bajrutu parowiec Paralos z żywnością i wszelkiem wsparciem dla chrześcian, tudzież, że jeszcze dwa inne statki do wysłania gotuje; a wreszcie, że Rosya wysłała z Kronstadu znowu eskadrę złożoną z 3 statków. Pod Bajrutem stoją już dawniej wysłane 4 rosyjskie okręta. Jak zresztą zapatrują się w Rosyi na sprawę tę, wyjaśnia nam korespondencya *Timesu* którą tu podajemy.

Korespondent *Timesa* pisze z stolicy rosyjskiej co następuje: „Wzburzenie umysłów z powodu wypadków w Syryi, wzmaga się tu z każdym dniem. Opisy mordów dokonanych na chrześcianach w Syryi, podniosły namiętność ludu do takiego stopnia, jakiego u Rosyan wcale się niespodziewałem. Jedno panuje tu tylko zdanie, t. j., że Rosya powinna pójść chrześcianom w pomoc, pomścić się za zelżoną religię i ludzkość i skończyć już raz z Turkami. Tym samym duchem jest przejęta armia, a zgromadzone w obozie w Krasnem Siole wojska bardzo wyraźnie uczucia swoje manifestują. Ile razy się cesarz w obozie pokaże, wita go wojsko znaczącemi okrzykami. Cesarz z tego zadowolony i obdarza wojsko więcej niż kiedy. Armia jest przekonaną, że niebawem wyruszy w pole przeciw półksiężycowi. W wojsko wstąpił niespodzianie jakiś duch, jakiś ogień, kontrastujący ogromnie z apatyą, jaka owładnęła armią w ostatnich trzech latach. Nierównie są silniejsze jeszcze demonstracye w Moskwie, niż tu w Petersburgu. Lud zbiera się tłumnie w cerkwiach by słuchać kazań pełnych aluzyj do tych wypadków. Duchowni błagają Boga by zesłał gromy na głowy tych zimnych polityków, którzy obojętnie przysłuchują się jękom boleści braci padającej tysiącami pod ciosami wyznawców koranu. Mówią oni, że święta Rosya nie może już dłużej być wspólniczką tych zdrajców świętej chrześciańskiej wiary, i zapalają religijne namiętności ludu do takiego stopnia, o jakim my w skeptycznej zachodniej Europie nawet wybrażenia nie mamy. Władze nic niemają przeciw takiemu postępowaniu duchownych, bo są albo w porozumieniu, albo widzą, że jest niemożliwością opierać się. Starzy ludzie utrzymują, że nawet w r. 1812 niebyło takiego rozdrażnienia i oburzenia. Dla czego wojska nasze nie są jeszcze w pochodzie do Turcyi? kiedy się rozpocznie święta wojna? oto ciągłe pytania w Moskwie; a tu w Petersburgu piszą dzienniki w najdrażliwszy sposób. Żądają one, by się Rosya połączyła z Francyą dla wytępienia islamu, by wspólnie z nią wypowiedziała wojnę mocarstwom, które pod pozorem utrzymania integralności Turcyi, przeszkadzają ukaraniu morderców niewinnych chrześcian. Cenzura wszystko w tej sprawie przepuszcza, bo jest jak się zdaje upoważnioną do tego. Z tego też można mieć wyobrażenie o polityce rządu rosyjskiego i o jej zamiarach.“

Z europejskiej Turcyi doszły nas następujące doniesienia: Z Sistowy z Bołgaryi donoszą, że w obec rzezi w Syrii nikną nadużycia i swawole, jakich się Turcy w Bołgaryi dopuszczają, które wszakże mają wielkie znaczenie, po powtarzają się coraz częściej i są niezawodnie zwiastunami ważnych burz, na jakie się w europejskiej Turcyi zanosi, jeżeli tylko szybka pomoc dana chrześcianom w Syryi, nie odstraszy europejskich muzułmanów. Chrześcianie są w coraz większej obawie, bo nie pamiętają, by kiedy widzieli Turków w tak nieprzyjaźnem i groźnem względem giaurów usposobieniu. W Trajanie dopuszczali się powołani do pułków żołnierze najhaniebniejszych względem chrześciańskich kobiet gwałtów, rabowali domy chrześcian, a wielu zabili.

Z Belgradu piszą do *Tem. Ztg.*, że według nadeszłych tam wiadomości ujęto w Herzogowinie 19 emisaryuszów (jakich?) z podburzającemi pismami (przeciw Turkom, czy chrześcianom?) Dziesięciu rozstrzelano natychmiast, a dziewięciu odstawiono do Mostaru. (Widać więc, że to nie muzułmanie byli, kiedy władze tureckie tak surowo z nimi postępują.) Książę Michał wrócił z podróży; spodziewają się, że i chory książę Miłosz zostanie przywieziony do Belgradu. Do Wiednia wysłał rząd serbski senatora Żukicza. Celem jego misyi jest sprawa o odstąpienie Austryi wyspy Ciganlia, leżącej koło Topszider na Sawie. Według traktatów austryacko-tureckich ma Austrya podobno prawo do tej wyspy.

Z Cypru emigrują chrześcianie masami, nawet ubodzy opuszczają wyspę, byle się dostać na miejsce, gdzieby życie nie było w niebezpieczeństwie.

Wiadomości szczegółowe z wyspy Rodus potwierdzają, cośmy w ostatnim donieśli przeglądzie. Zanosi się tam na podobne wypadki, jak świeżo zaszłe w Syryi. Załoga turecka podniosła bunt żądając wypłacenia zaległego żołdu, odgrażając się, że jeżeli to nie nastąpi, powetuje sobie na chrześcianach, których wyrznie i złupi. Gubernator niemiał innego sposobu, jak nałożyć na tamtejszą ludność chrześciańską przymusową pożyczkę 100.000 piastrów, aby choć na chwilę zaspokoić zbuntowane wojsko. Konzulowie europejscy wezwali pomocy ze Stambułu, żądając przybycia okrętów wojennych.

Z samego Stambułu wreszcie donoszą, że tam ciągle aresztują znakomitych Turków, o których przekonano się, że należą do spisku przeciw chrześcianom. Przeszło 400 osób, po większej części tureckich jurystów, tak zwanych koftas, jest już uwięzionych. Jeneralny gubernator Damaszku Achmet basza, który pojechał do Stambułu, został zsadzony z urzędu, i odesłany na powrót do Syryi, gdzie ma być stawiony przed sąd. Uwięziono także gubernatora Bejrutu Kurszyd baszę.—Rząd zaciągnął w miejscu pożyczkę 92 milionów piastrów, oddając w zastaw dochody celne w Smyrnie. Dowództwo nad wojskiem w Syryi obejmuje Halib basza, komendant Aleppu, w Aleppie zastąpi go Hafis basza.

Włochy.

Sprawa układów o przymierze staje się coraz opłakańszą. Podług tel. z Turynu z d. 31. lipca, miał Cavour jako nieodwołalne warunki przymierza postawić zupełną niepodległość Sycylii i oddanie neapolitańskiej armii i floty pod rozkazy sardyńskich jenerałów i admirałów. Podług innego tel. neap. posłowie dwa dni niemogli oglądać oblicza Cavourowskiego, i układy zaszły na przepastną drogę. Jakkolwiek podług Opinione król Franciszek II. wysłał do Messyny rozkaz opuszczenia Sycylii, i rozkaz ten się już wypełnia, nie okupi on tem ani przechylności Wiktora Emanuela, ani dyktatora, który na list swego króla (żądającego, aby Garibaldi nie atakował Neapolu, pod warunkiem, że bourboniści opuszczą Sycylię), jeśli już nieodpisał to niezawodnie odpisze, że wyprawy pod żadnym warunkiem niezaniecha i owszem jak najszybcej ją wykona, i że broni nie złoży, dopóki *nasamprzód* zjednoczenie Włoch nie przyjdzie do skutku.

Inną wersyę podaje depesza z Turynu z d. 2., że ministeryum turyńskie chce odłożyć pertraktacye o przymierze aż do zejścia się parlamentu w Neapolu. Tymczasem ma odejść z Turynu nowy poseł do Garibaldego. Lecz na co się przydadzą te wszystkie wersye, dopóki nie jest pewnem, czy do podpisania traktatu król Fraciszek II. będzie na ziemi włoskiej, i czy królestwo Neapolitańskie się ostoi? Jeśli się robi układy, to z pewną osobą i o pewną rzecz. A tu tej pewności niema.

Pester Lloyd upewnia, że król Neapolu w własnoręcznym liście zażądał od ces. Franciszka Józefa I. pośrednictwa u mocarstw, aby zagwarantowały dynastyi bourbońskiej teraźniejsze posiadłości, zaco król przyrzeka jak najkonstytucyjniej panować; i że J. c. k. ap. M. odpisał, jako w tej chwili nic się w tej mierze zrobić nie da, nawet w Petersburgu. Austrya więc nadziei żadnej niedaje. O intencyach Napoleona dowiadujemy się z jego listu, jaki napisał do swego posła w Londynie hr. Persigny. „Trudno mi było, pisze imperator Francyi, jako związanemu traktatem willafrankowskim, porozumieć się z Anglią co do księstw środkowych Włoch. Co zaś do Włoch południowych, nie jestem żadnemi wcale zobowiązaniami skrępowany; i nic więcej nieżądam, jak co do tego i wielu innych punktów porozumieć się z Anglią; życzę sobie, aby Włochy zostały uspokojone — *jakimbądź sposobem — ale bez obcej interwencyi*, i aby wojska moje opuściły Rzym, nie podając osoby papieża na niebezpieczeństwo.“ To znaczy innemi słowy: Królu Wiktorze i dyktatorze Garibaldi róbcie co się wam i Włochom podoba! Anglia dała posłowi neap. Greca, który żądał, aby okręta Anglii i Francyi nie dopuściły lądowania Garibaldego w Neapolu, odprawę najkategoryczniejszą, której z szyderstwami i przekleństwami wszelkiej tyranii przyklasnęły wszystkie dzienniki angielskie, Times na czele. Prusy w tę sprawę rąk nie umaczają, bo pali — a o samo zdanie gabinetu berlińskiego troszczyć się nie warto. Petersburg milczy — ale na harc wysyła dzienniki urzędowe i nieurzędowe, które już nie mogą znaleźć słów dla wysławiania Garibaldego. Depeszę o rozpoczęciu bojów dod Messyną komentuje Inwalid następującemi słowy: „Trudno pojąć, dla czego depesza tak się spóźniła. Co to będzie! Szczęść Boże tym walecznym! To najserdeczniejsze życzenie każdego, kto szanuje prawa ludzkości.“ Posłano nawet oficera rosyjskiego na plac boju!

Nadto czytamy w telegramie z Turynu z d. 3.: „Jak donosi Opinione (organ Cavoura), wyszła właśnie w Paryżu broszura p. n. „Jedność Włoch wobec Francyi i Europy“, która upewnia, że w razie gdyby Sycylia i Neapol oświadczyły się za wcieleniem do Sardynii, Francya temu nieprzeszkodzi — że nawet, gdyby wrogi Włoch chciały przeciw temu wystąpić, Napoleon jako sprzymierzeniec Sardynii, bronił by zasady udzielności woli narodowej, której to zasadzie swój tron zawdzięcza.

Wiktor Emanuel ma wysłać nowego posła do Garibaldego.

Neapol. Bezrząd coraz straszniejszy. Na przedstawienie dane w teatrze na korzyść wracających emigrantów, posłał król 2000 dukatów, a tymczasem wyprawia ucztę żołdakom zagranicznym i swoim gwardzistom, którzy może emigrantom głowy ścinać zechcą. D. 24. miała gwardya króla znowu sprawić rozruch, dowiedziała się jednak, że lud, a co bardzo ważne, same lazzarony przygotowali masę kamieni na odparcie gwardyi, i dała pokój. Rozruch w Avellino sprawili także zagr. żołdacy; przemogła ich jednak gwardya narodowa. Stronnictwo jedności Włoch organizuje tymczasem swoje siły. Minister policyi Farina wydał proklamacyę przeciw literaturze brukowej. Powstał dziennik p t. „Garibaldi“. W rodzinie królewskiej najwyższa niezgoda. Hrabi Syrakuzy przyrzekł jego szwagier ks. Carignan namiestnik Toskany, schronienie w Sardynii. Czy królowa wdowa wyjechała z Gaety, na pewne jeszcze niewiadomo. Organizuje się już prowizoryczny komitet rządowy na przypadek lądowania Garibaldego; naczelnikiem rządu ma zostać wówczas Farini, teraźniejszy minister spraw wewn. w Turynie.

Rzym. Ojciec św. miał stanowczo oświadczyć, że Rzymu na żaden wypadek nie opuści. Ciekawą będzie księga niebieska o negocyacyach lorda Minto w Rzymie, które gabinet angielski wyda na żądanie R. Peela w parlamencie. Nieład coraz większy, kasy rządowe próżne. Jezuici i liguoryanie mają przy sobie ciągle suknie cywilne. Lękają się rozruchów.

Turyn. Ricasoli powołany do Turynu, ma on zdać gubernatorstwo Toskany w ręce Massima d' Azeglio. Farini pojechał z misyą do Genuy. Zapewniają, że wystąpi z ministeryum, a jego tekę obejmie Ratazzi. Poseł sycylijski Amari widuje się z Manną posłem neapolitańskim. Na granicy od Tyrolu i Wenecyi rząd się zbroi nadzwyczajnie. Pod Medyolanem zaszły niespokoje między robotnikami, żądającymi podwyższenia płacy. Zjazd Wiktora Emanuela z Napoleonem ma nastąpić w Monaco.

Powstanie sycylijskie.

Depesza z Paryża z d. 2. donosi: „Podług wiadomości z Messyny, gotuje Garibaldi znaczną liczbę okrętów do lądowania; zawarta między jen. Clary i Medici konwencya jest literalnie niczem innem, jak tylko ugodą wojskową o wyjście wojsk królewskich z Sycyli.“ Przekonać się o tem można, rozebrawszy treść tej konwencyi, jak ją Monitor podał: „Podpisano w Messynie konwencyę wojskową (a nie polityczną) na tych podstawach: zawieszenie kroków nieprzyjacielskich; żaden atak na cytadelę i żadne strzelanie na miasto; dla obustronnych wojsk wolny obrót w Messynie, Syrakuzie i Agoście; równość bandery sycylijskiej i neapolitańskiej; wolna żegluga na cieśninie (która oddziela ląd neap. od Sycylii).“ Dodamy, że konwencyę tę podpisali: Clary tylko jako komendant Messyny i owych dwóch miast, i Medici tylko jako komendant wojsk dyktatorskich operujących w prowincyi messyńskiej.

Telegramy, różne doniesienia i prosty rozum schodzą się w tem, że Garibaldi wnet wyląduje w Neapolitańskiem. Ma on teraz 1) dość czasu, przygotować się, gdyż żadne wojska neapolitańskie przeszkadzać mu nie mogą; 2) położenie rzeczy w Neapolu sprzyja; 3) ma i wojska dość, i flotę, i działa poczęści swoje, poczęści te które Bosco w Milazzo zostawić musiał; 4) flota neapolitańska, sądząc z dotychczasowego jej zachowania się i ducha, jeśli mu nie pomoże, to nie przeszkodzi; 5) posiada w Milazzo i na wyspach Liparyjskich (leżących na drodze z Sycyli do Neapolu, opuszczonych w skutek kapitulacyi Boska przez Neapolitańczyków) dogodne podstawy operacyi; 6) Anglia i Francya, a więc żadne mocarstwa, nie przeszkodzą; 7) nie przeszkodzi tem mniej Wiktor Emanuel.

Do dnia 17. lipca miał Garibaldi zupełnie uorganizowane i stojące już w polu następujące siły lądowe: 3 brygady piechoty leniowej (Bixio, Medici, Cosenz), 4 bataliony strzelców etnajskich (ochotnicy sycylijscy), 1 kompanię strzelców genueńskich, 2 bateryе dział, 1 batalion inżynieryi, 1 szwadron gidów, 2 bataliony strzelców alpejskich, 1 batalion synów wolności (pod dowództwem Anglika Dunne.) Do tego miały przyjść niebawem: 2 brygady piechoty, 1 pułk konnicy, 6 batalionów strzelców etnajskich, 2 baterye. Prócz tego są gotowe kadry na 1 pułk artyleryi fortecznej, 1 pułk marynarki, kilka bateryj i batalionów pieszych. Inżynierya i artylerya noszą mundur sardyński; piechota czerwone bluzy i czapki, spodnie z szarego płótna; strzelcy alpejscy czerwone bluzy, czarne pantalony i kapelusze kalabryjskie; strzelcy etnajscy bluzy bronzowe, czerwone czapeczki i szare płócienne pantalony; syny wolności białe kurtki i spodnie, czerwone fezy z białą obwódką; konnica czerwone bluzy z sinemi wyłogami, czerwono-zielone czapeczki srebrem haftowane i szerokie błękitne pantalony. Niepotrzebujemy dodawać, że wojsko dyktatorskie wsławione bitwami we Włoszech, w samej Sycylii, a mianowicie pod Milazzo (właściwie Archi), gdzie z odsłoniętych pozycyj i bez dział szarżowało na dobór wojsk neapolitańskich, skryty za domami, szuwarami i gęstwami fig, mający działa i zabezpieczony odwrót do silnej warowni; i [illegible] wyszczególniły bataliony, które pierwszy raz [illegible] dopiero stanęły w ogniu.

Flota dyktatora składa się z 4 w Anglii zbudowanych wyśmienitych śrubowych parowców (Garibaldi, Helwecya, Amsterdam i Belzunze), po 300 koni siły każdy, z neapolitańskich parowców Veloce (dziś Tuckery), Etna i Duca di Calabria — prócz okrętów, które postawiła Sycylia sama, i kursujących między Palermem a Liwurną i Genuą kilku parowców. Ministrem marynarki jest dzielny Piola; wielu oficerów marynarki, porzucili służbę w Neapolu i przybyli do Palerma. Garibaldi i Bixio są niemniej znakomitymi wodzami na morzu.

W Bernie w Szwajcaryi formuje się batalion ochotników szwajcarskich, idący pod rozkazy dyktatora. Minister finansów wydał dekret, mocą którego wydane zostaną papiery po 10 duk. w kwocie 400.000 dukatów. Z dochodów wypędzonych jezuitów i liguoryanów oddano 18000 dukatów na szkoły. Mianowanie Depretisa prodyktatorem, przyjęto w Sycylii jak najlepiej.

Wiadomości z ostatniej poczty są następujące: „Paryż d. 3. Z Messyny doszła wiadomość, że Garibaldi 300 statków (?) gotuje do wyprawy na ląd; opowiadają o tem naoczni świadkowie.“ — Perseveranza ma doniesienia z Messyny z d. 30. lipca. Podług nich Fabrizi, Medici i Garibaldi weszli do Messyny. Lądowanie w Kalabryi nastąpi niezadługo. Garibaldi jest w Faro (powyżej Messyny), gdzie Plotino dowodzi. W konwencyi Medicego z Clarym są następujące punkta: Jak długo wojna trwa i gdziekolwiek by prowadzoną była, cytadela zostaje neutralną i nieda ognia, jeśli atakowaną nie będzie. Królewscy opuszczają jednak kasztele Gonzaga i Castelluccio (w Messynie). Przednie czaty stoją na 20 metrów od siebie. Amunicya i zasoby ustąpionych dwóch warowni oddają się w ręce neutralne.—10.000 wojska dyktatorskiego spodziewane w Messynie. Litta wysłany z Turynu do Garibaldego wrócił z wiadomością, że dyktator niezłomny ma zamiar uderzyć na ląd.

Opinione donosi z Messyny z d. 29.: Konwencya podpisana d. 25. lipca; nazajutrz wszedł Medici do Messyny, a d. 17. Garibaldi na czele brygad Cosenz, Bixio i Malenchini, z entuzyazmem przyjęty przez mieszkańców. Clary obsadził cytadelę tylko dwoma tysiącami, resztę odesłał do Reggio (naprzeciw Messyny na lądzie). Powodem opuszczenia wyspy ma być niemożność zaopatrzenia wojska w żywność, gdyż marynarka niechce słuchać rozkazów.

Rozkaz dzienny Garibaldego z Meri dnia 19. zeszłego miesiąca brzmi: „Brygada Medici dobrze się zasłużyła ojczyźnie. Żołnierze jej, przemożnemi siłami zaatakowani, pokazali na nowo, co mogą bagnety synów wolności. Jenerałowie brygady Cosenz, Medici, Carini i Bixio mianowani dywizyonerami. Narodowa armia Sycylii składa się z 4 dywizyj piechoty pierwszej kategoryi, z brygady artyleryi i brygady konnej. Na przyszłość armia ta będzie się nazywać *armią południową*.“

Prodyktator Depretis przyjmował d. 26. senat miasta Palerma, przyczem oświadczył, że Rzym musi być stolicą królestwa Włoskiego; Palermo, Neapol, Florencya, Medyolan, Wenecya i Turyn będą planetami tego słońca. — Jak wiadomo, Wiktor Emanuel i Cavour wysłali go do Sycylii.

Przybyli ajenci różnych towarzystw handlowych, z propozycyami zakładania kolei w Sycylii.

---

*† **Wiedeń** *d. 31. lipca.* (*Koresp. Przeglądu*). Wczoraj wieczorem rozeszła się tu po mieście i utrzymała się nawet wieść, że w niedzielę wieczorem przyszło znowu w Peszcie do smutnych zajść między władzą i ludem, przyczem nie obeszło się bez rannych, a nawet bez zabitych. Obiega tu także wieść jakoby węgierski jenerał Klapka znajdował się teraz w Bukareszcie, dokąd ma także zjechać Kossut bawiący teraz w Szwajcaryi. Ile jest prawdy w tych wieściach, nie mogę w tej chwili wiedzieć z pewnością. Niezawadzi wszakże, gdy na ten padłem przedmiot, że wam powiem nieco o stanowisku teraźniejszych stronnictw w Węgrzech.

Mniej od innych, da się kwestya węgierska ująć ze swej powierzchowności, którą nam przedstawiają często bardzo widziane u nas stroje węgierskie. Węgry w swych dzisiejszych dążeniach nie są już tak izolowane, jak były w r. 1848. W skutek dziesięcioletniego szczelnie ściśnionego systemu centralizacyjnego, zwaśnieni wprzód Rumuni, Szeklery, Kroaci i Sławaki podali sobie dłoń bratnią, aby odzyskać swoje narodowe i historyczne prawa. Czy ta zgoda braterska, która w Węgrzech i krajach sąsiednich tak przeważa, że zdaje się jakby w tem pstrokatem ugrupowaniu ludów jedno biło serce; czyli ta zgoda która zaprawdę silne i imponujące robi wrażenie, utrzyma się, gdy te wszystkie ludy przez Węgrów będą zadowolone w swych odrębnych żądaniach, lub się potem rozbije — to nie należy do mnie, który jako korespondent polityczny oznaczam tylko główne punkta chwilowej sytuacyi politycznej. Pojawy chwilowe agitujących próbek anti-madiarskich, mogą powyżej wyrażone zdanie racz nić niżeli osłabić, bo w gruncie tego wszystkiego leży egoizm, fanatyzm i umyślne rozpuszczanie nieufności i wzajemnych podejrzywań. Węgrzy, którzy dziś są niejako na czele tej zgody wyż wymienionych ludów, stoją jak sami twierdzą z większością narodu na zupełnie legalnej podstawie i nie żądają ani mniej ani więcej, jak tylko swojej trzywiekowej konstytucyi, z wolnemi urządzeniami municypalnemi, które postradali w skutek rewolucyi 1848—1849. roku. Wielkie to stronnictwo spogląda ze swego stanowiska niewzruszone i niezmienne, na dziesięcioletnie prowizoryum w kraju, i wszystko od siebie odsuwa, co tylko niewyrosło z owej historycznej podstawy. Na podstawach prawa wyborczego tej starej konstytucyi ma być sejm do Preszburgu zwołany, i tam dopiero ma być utworzona nowa parlamentarna konstytucya na podstawie reprezentacyi całego narodu. Węzłem łączącym Węgry z państwem austryackiem ma być podług nich osoba tylko cesarza, który się powinien jako król węgierski koronować w Preszburgu. Z udzielności własnych w kraju rządów, stronnictwo to w najlepszym razie odstąpiłoby gabinetowi wiedeńskiemu ministerstwo sprawiedliwości. To jest program większości narodu, w którym schodzą się i nikną wszelkie inne polityczne i narodowe żądania. Program stara się to stronnictwo przeprowadzić przez nieustającą moralną opozycyę, jakiej doznał patent o protestantach. Tę ewanielię węgierskich żądań i dążności wyrażają Węgry w tych kilku słowach, które doskonale charakteryzują dzisiejsze tego stronnictwa stanowisko: „Raczej piekło przez siebie samych stworzone, niżeli oktrojowane niebo.“

Że na czele tego wielkiego ludowego stronnictwa, stoi większość najznakomitszych magnatów, nikogo zadziwiać nie powinno. Magnat węgierski jest przed wszystkiem Węgrem, a potem dopiero szlachcicem. A może też przykłada się do tego niepomału obawa, niekoniecznie płonna, aby dla swej nieczynności nie byli usunięci przez stronnictwo zwycięskie i panujące. Z tego możecie poznać, że magnaci węgierscy pobierali nauki u angielskiej arystokracyi.

Obok tego stronnictwa, jest jeszcze drugie specyalne narodowo-arystokratyczne stronnictwo, czyli tak zwani starokonserwatyści. Program tego stronnictwa ułożył znany br. *Eötvös*, a hrabiowie Apponyi i Szecsen biorą go za podstawę przyszłego stosunku Węgier do monarchii austryackiej. Według ich programu sprawy zewnętrzne, budżet wojenny, finansy i cła mają być uważane jako sprawy całej monarchii, mają należeć do kompetencyi centralnego rządu w Wiedniu. Natomiast zaś ma być przywróconą wedle praw, jakie istniały przed rokiem 1848, autonomia sejmu węgierskiego co do całego obszaru wszystkich krajów do węgierskiej korony należących we wszystkich sprawach rządu wewnętrznego, ministerstwo oświaty i sprawiedliwości.

Ale tak tu jak i w wielkiem narodowo-ludowem stronnictwie program nie ma urzeczywistnić się przyznaniem oktrojowanem tylko, ale jako ustawa sejmu, zebranego wedle prawa wyborowego z przed 1848 roku, aby tym sposobem historyczna prawomocność złączyła stare z nowem.

To stronnictwo, na którego czele stanęli teraz mężowie zaufania do rady państwa powołani, cierpianem jest wprawdzie w Węgrzech jako nieszkodliwe, ale niema przeto żadnej przewagi w kraju, i nie jest bynajmniej jego wyrazem. Zamierzone wszakże przeprowadzenie programu konserwatystów, te same zdybie w naszym gabinecie trudności, jak i przeprowadzenie programu wielkiego narodowego, wypisanego na chorągwiach całego kraju.

Wszystkie ludzkie dzieła i dążenia, mają swój oznaczony bieg, podlegają zmianom czasu i wpływom wydarzeń, czyli wyrażając się po Napoleońsku „logice faktów“. Tem więcej zdarza sie to w polityce, i dla tego niepodobna przewidzieć, jak daleko zajść może stronnictwo to narodowe z swoim programem. Lecz to już przechodzi zakres naszych rozumowań. Nie wolno dotykać zasłony przyszłości, która nam kiedyś rozwiąże zawikłania dzisiejsze; trzymając się tego co jest dotąd, referuję same fakta.

Wiedeń *d. 5. sierpnia.* (*Kor. Przeglądu*). Ostatnie urzędowe doniesienia z Neapolu, brzmią niewesoło; jakoż niemałego to jest znaczenia, gdy rząd absolutny biorąc maskę konstytucyi, sam przyznaje, że przewiduje swój własny upadek. Jak by tłusta plama na bibule, tak się rozszerza rewolucya we Włoszech coraz dalej i dalej. Wojska królewskie stają się codzień niepewniejsze, flota neapolitańska zdaje się, że się całkiem sprzeniewierza, a rząd jako okręt pozbawiony steru i kompasu błądzi po dziko rozhukanych morza falach. Z Franciszkiem II. upada nietylko stary ród królewski, ale co więcej, wstrzęsa się w swych posadach najgłębszych zasada starej prawowitości i dziedzicznych przywilejów. Mimo listu Wiktora Emanuela do Garibaldego można się spodziewać, że ten lada dzień, lada godzina, wkroczy do Neapolu. Garibaldi wziął sobie za zadanie życia: niepodległość i jedność całych Włoch. Kiedy mu się to uda?

Co do wiadomości, jaka z Wiednia d. 29. z. m. doszła do P. Augsburskiej Gazety i którą *Austryacka Gazeta* podnosi w pewnem oficyalnem świetle, od śmierci uka niesłusznie używanem: jakoby rząd zamierzał dać niektóre reformy drukowe, mianowicie we względzie na owe prawomocne cztery artykuły dodatkowe austryackiego prawa prasowego — mogę wam zaręczyć z zupełną pewnością, że to jest takzwane tendencyjne kłamstwo. Do tej chwili ani w ministerstwie wewnętrznem, ani też w ministerstwie policyi, ani z góry w dół, ani z dołu do góry, nic takiego niesłychać, coby się tyczeć mogło stanowczej jakiej reformy w prawach prasowych, i mogę zapewnić nas najsilniej, że jeszcze nie mało wody upłynie, zanim pomyślą o tem, by zwolnić te prawa. Wprawdzie jest tu powszechne mniemanie, że nowy policyi dyrektor Strobach w przeprowadzeniu tych praw popuści cugle nieco, ależ to łagodniejsze postępowanie co do formy samej, nie można przecie rozgłaszać jako stanowcze reformy. Wywoływanie oczekiwań, których rząd uiścić nie może, szkodzi więcej rządowi, niżeli pomaga. Nigdzie nie są tak niebezpieczne złudzenia, jak na polu polityki. Nie łudźmy się, a nie będziemy rozczarowywani.

Przypomniecie sobie zapewne, że przed niejakim czasem chodziła pogłoska, jakoby namiestnictwo Wyższej Austryi miało być przeniesione z Linzu do Wiednia, aby oba namiestnictwa połączyć razem. Poźniej zdało się, że ten projekt upadł zupełnie. Zdaje się wszakże, że ten zamiar połączenia obu namiestnictw wydobył się znowu na wierzch, z tem wszakże, aby to wspólne namiestnictwo przenieść zupełnie do Linzu. Czyli ten zamiar przyjdzie na prawdę do skutku, dzisiaj z pewnością powiedzieć nie mogę. O przeniesieniu namiestnika Niższej Austryi księcia Lobkowicza na tę samą posadę w Morawii, w miejsce pensyonowanego namiestnika hr. Lazanskiego, przed trzema jeszcze dniami, nie miano nawet najmniejszego przeczucia.

Po prywatnych naradach, jakie przez cały przeszły tydzień miał komitet budżetowy, ma nastąpić pierwsze posiedzenie w poniedziałek lub we wtorek d. 7. b. m. A że jest prawie niepodobieństwem uniknąć kwestyj zasadniczych przy obradach nad budżetem, zdaje się, że debaty komitetowe nadzwyczaj będą żywe. Żeby w tym względzie miało przyjść do wspólnej ugody, muszę najwyraźniej zaprzeczyć, już z tego miarkując, co się wydarzało w prywatnych zebraniach. Węgierscy magnaci, złączeni z arystokratyczno-klerykalnemi żywiołami czeskiego stronnictwa, utworzyli jeden ściśniony korpus, i wziąwszy za podstawę program Eötvösa, ułożyli memorandum, którego autorem ma być hr. Szecsen, i mieli je już podać cesarzowi. Lecz to stronnictwo, jak to już wam donosiłem w ostatnim liście moim, niema w Węgrzech żadnej podstawy, i nie jest już wyrazem życzeń i dążeń całej ludności. Znoszą je w Węgrzech, i nie walczą z niem, bo mają powszechnie to stronnictwo za nieszkodliwe, mają je za rodzaj *caput mortuum*. Ci panowie chcieliby chętnie dobyć przeszłość z grobowych sklepień, gdzie spoczywa strupieszała, i starym zapylonym w proch rozsypującym się pargaminom nowe nadać życie. Stawiają oni wprawdzie program swój na podstawie federalistycznej, żądają prowincyonalnej autonomii w prawodawstwie i administracyi, ale wedle dawnej formy stanowej. W rachunek niemają iść ani duch czasu, ani jego władze tajemnicze, które pomogły do zwycięztwa w ciężkiej walce o najwyższe dobra ludzkości. Że rząd, który na drodze reform nie może się powstrzymać, ale musi już iść naprzód, nie może się zaprzyjaźniać z tą frakcyą, jest nadto jasne; ale gdy z drugiej strony nie można się spodziewać, aby przyszło do jakiej tranzakcyi z tem stronnictwem, które jak łatwo przewidzieć można, stanowić będzie większość w wzmocnionej radzie państwa: więc łatwo bardzo przewidzieć, jaki będzie koniec tejże wzmocnionej rady państwa.

W piątek doświadczano w Felixdorfie koło Wiednia rakiety Halnowskie, i to w obecności cesarza i wielu oficerów artyleryi. W odległości półtory mili trafiają celnie, i padają z siłą nadzwyczaj niszczącą. Cesarz oświadczył Halnowi swoje najwyższe zadowolenie, i ściskał mu rękę razy kilka.

Na zakończenie daję wam pewną wiadomość, że codzień prawie odchodzą nowe oddziały wojskowe do Wenecyi. Co do Wenecyi, są tu na wszystko przygotowani, i najmniejszych niemają złudzeń, choćby je Francya poddawała w najdyplomatyczniejszem oświetleniu.

Wiedeń. (*Z Węgier*) Z Klausenburga piszą do *Pesti Naplo*, że Madziary, którzy od niejakiego czasu używają wszelkich sposobności, aby zatrzeć ślady nieporozumień, jakie w ostatnim lat dziesiątku istniały między nimi a innemi we Węgrzech mieszkającemi ludami, pobratali się uroczyście z siedmiogrodzkiemi Rumunami. Sposobność do tego pięknego aktu dał koncert Remenyego, wyprawiony w Klausenburgu w d. 27. z. m. Artysta grał wśród eutuzyastycznych oklasków rumuńskie pieśni ludowe; publiczność węgierska wzniosła okrzyk „niech żyją Rumuni!“ a wiersz do Remenyego rzucony w tysiącach egzemplarzy z galeryi, wyrażał myśl pobratania Treść wiersza była następująca: „Dotknąłeś strunę, która obudziła w sercach spokrewnionych narodów najdroższe uczucia. Dwa ludy, które przez dziesięć wieków wspólny dzieliły los, podają sobie, idąc za głosem ducha czasu, znowu braterską dłoń!“ Wieczór była suta uczta, wznoszono toasta w madziarskim i wołoskim języku, wszystkie na temat pobratania, a najznakomitsi rumuńscy i madziarscy obywatele zabierali głos.

Jak piszą z Temeszwaru, przesłał gubernator hr St. Quentin wydziałowi miejskiemu pismo, w którem wprawdzie dziękuje za przyjęcie, jakiego doznał

d. 12. z. m., rozporządza jednak zarazem, by na przyszłość przy takich uroczystościach chorągwi o o kolorach cesarskich znakomitsze wyznaczano miejsce niż przy sposobności jego przyjęcia. Prywatnym wolno wprawdzie obok cesarskiej także narodowe wywieszać chorągwie, obowiązkiem korony wszakże jest baczyć na to, by cesarskie chorągwie największe i najśliczniejsze były. Równocześnie gubernator przypomina miastu od dawna już istniejący zakaz noszenia piór, wstążek, kokard lub kutasów o barwach narodowych.

Serbski Dnewnik ogłasza petycyę serbskiego patryarchy Rajaczycza podaną do Najj. Pana, w której patryarcha prosi między innemi: by greckie biskupstwa Bukowiny, Dalmacyi i Siedmiogrodu, zostały poddane patryarchatowi w Karłowcach; by tak połączona hierarchia została zabezpieczoną przez wolną i niezawisłą wewnętrzną administracyę; by pozwolono na zebranie się synodu złożonego z wszystkich biskupów, którzy by oznaczyli stosunek do rządu; by po ukończeniu synodu pozwolono na zgromadzenie się kongresu narodowego; by na wzór jak dla kościoła ewangielickiego, utworzono w ministerstwie oświecenia także sekcyę złożoną z samych grecko-nieunitów; by dla mieszkających w Wiedniu nieunitów wyznaczono w tem mieście stosowne miejsce na cerkiew, szkołę i plebanię, gdzie nabożeństwo i nauka odbywałyby się w serbskim języku; tudzież by pozwolono na zbieranie składek na ten cel w całem państwie; by postanowiono utworzenie dwóch uniwersytetów, jednego dla Serbów, drugiego dla Rumunów; by ustawami zakazano wszelkie robienie prozelitów t. j. odmawianie od kościoła gr. nieunickiego; by uwolniono klasztory greckie od podatków, bo one należą do rzędu zakonów kwestarskich; by zmieniono nazwę „ilyrsko-banacki pulk graniczny" w nazwę „serbsko-banacki pulk;" by uznano karłowickie wyższe i nowosadzkie niższe gimnazyum szkołami publicznemi; a wreszcie, by usunięto wszelkie dotąd fałszywie używane nazwy kościoła greckiego.

Jak *Pest L.* donosi, otrzymał sąd wyższy w Peszcie rozporządzenie ministeryalne, nakazujące, by procesa między stronami należącemi do narodowości madziarskiej prowadzono w języku madziarskim, wyrok zaś by spisywano w madziarskim i w niemieckim języku.

Wiedeń. (*Wiadomości bieżące*). Słychać, że król Maksymilian bawarski ma zjechawszy się z N. Panem w Salzburgu, przybyć po odbytej uroczystości poświęcenia tamże kolei żelaznej z Najj. Panem do Wiednia. *Austr. Kor.* donosi, że słychać z coraz większą pewnością, jako Najj. Pan i książę rejent pruski udadzą się we wrześniu do Warszawy dla widzenia się z cesarzem Rosyi. *Bresl. Ztg.* utrzymuje, że Bawarya zbroi się nadzwyczajnie, a ma to być skutkiem zawartej z Austryą konwencyi na wypadek w Weneckiem. Hrabia Paryża i książę Chartres odjechali do Szwajcaryi. Jeneralny gubernator Węgier fzm. Benedek ma jakiś czas zabawić w Wiedniu, i konferuje często z Najj. Panem i ministrami. Rząd pozwolił już na utworzenie instytucyi emerytury dla adwokatów, notaryuszów, tychże dependentów, koncepistów i t. d. tudzież wdów i sierot. Prace przygotowawcze postępują.

Paryż. (*Sprawa Hiszpanii.*) Wspominaliśmy już o zamiarach cesarza Napoleona podniesienia Hiszpanii do rzędu wielkich mocarstw. Teraz ogłosiły dzienniki okólnik francuskiego gabinetu z daty 30. maja r. b. W okólniku tym mówi p. Thouvenel, że Hiszpania po szczęśliwie dokonanej wojnie z Marokiem i pokonawszy wszystkie przeszkody, jakie państwo to wykluczały z areopagu europejskiego, powinna zająć napowrót stanowisko, jakie dawniej zajmowała, i powinna być znowu tak jak w r. 1815 przypuszczona do udziału w obradach wielkich mocarstw. Państwa wszystkie mają zresztą równe do tego prawo, skoro są w stanie zobowiązaniom na siebie wziętym zadość uczynić. Wielkie mocarstwa powinny więc przyjęciem Hiszpanii w swoje grono powiększyć liczbę mocarstw, z których się składa areopag europejski, bo im więcej państw w swojem łonie mieścić on będzie, tem więcej jest rękojmi utrzymania równowagi. Nota tej treści została rozesłana do wszystkich mocarstw na ręce posłów francuskich przy różnych dworach. Dotąd ogłaszają dzienniki tylko odpowiedź hr. Rechberga. Gabinet wiedeński uważając w tym kroku cesarza Francuzów przezroczysty zamiar podniesienia później Piemontu do rzędu wielkich mocarstw, oświadcza w swojej odpowiedzi, że co do Hiszpanii nic niema przeciw jej podniesieniu na państwo pierwszego rzędu, którem Hiszpania przez tyle była wieków; zastrzega sobie jednak najuroczyściej, aby uznanie Hiszpanii nie służyło innym państwom za pretekst i by inne państwa które niemają ani tej przeszłości co Hiszpania ani nigdy wielkiem mocarstwem nie były, nie rościły sobie pretensyj do zasiadania w areopagu europejskim, bo zresztą Austrya jest tego zdania, że tylko z jak największą oględnością należy powiększać grono państw pierwszego rzędu.

Paryż. (*Wiadomości bieżące*). W ministerstwie wojny czynność nadzwyczajna; prócz przygotowań do wyprawy syryjskiej, zajmuje się ministerstwo wojny utworzeniem trzydziesto-tysięcznego osobnego korpusu, którego przeznaczenie jest dotąd tajemnicą. Dowództwo nad tym zagadkowym korpusem ma objąć jenerał Forey. Cesarski dekret ogłoszony w Monitorze, w moc którego sztab jeneralny ma być wzmocniony znacznie, sprawił wielką sensacyę, bo naprowadza na myśl, że rząd ma zamiar niespodzianie postawić armię 600.000 na stopie wojennej. Wiadomości te mocno odbijają od listu napoleońskiego pisanego do Persignyego. Nowo wyszła broszura „Zjednoczenie Włoch", której autor utrzymuje, że Francya nieopuści Piemontu w razie niebezpieczeństwa, sprawiła wielkie wrażenie. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do władz bezpieczeństwa okólnik nakazujący wielką przezorność względem Włochów udających się do Paryża. Poselstwo marokańskie, które bawiło w Paryżu, przyczyniło się do składki dla chrześcian syryjskich 10.000 fr., a dla ubogich Paryża także taką sumą.

Londyn. (*List Napoleona.*) Wystąpienie lorda Palmerstona w parlamencie z mową polityce francuzkiej nie przychylną, opór Anglii w sprawie francuzkiej wyprawy do Syryi, nieprzyjaźne występowanie dzienników angielskich przeciw Francyi, a może i wiele innych okoliczności, między któremi korespondenci pism pruskich kładą obawę Napoleona przed koalicyą — spowodowały cesarza Francuzów pisać do posła w Londynie hr. Persignyego list, o którem to piśmie już wspominaliśmy a które teraz w obszerniejszym podajemy streszczeniu. List ten opiewa: „Powiedz pan lordowi Palmerstonowi, że od chwili zawarcia pokoju w Villafranca miałem tylko jeden zamiar, mianowicie uświęcić nowa erę pokoju i żyć w pokoju z wszystkiemi państwami sąsiedniemi, a osobliwie z Anglią. Zarzucą mi pewno: Chcesz pokoju, a pomnażasz wojskowe siły Francyi! Zaprzeczam temu zupełnie. Czynny stan mojej armii jest teraz mniejszy niż był za rządów Ludwika Filipa. Gdy Lavalette odjeżdżał do Konstantynopola, dałem mu następującą instrukcyę: „Dokładaj pan wszelkich starań, by utrzymać status quo." Dobro Francyi wymaga tego, ażeby Turcya egzystowała jak można najdłużej. Jaki inny powód, jeśli nie uczucie ludzkości, skłaniałby mnie wysłać wojsko do Syryi? Trudno mi było porozumieć się z Anglią względem Włoch środkowych, gdyż wiązał mnie pokój zawarty w Villafranca. Co do Włoch południowych jednakże wolny jestem od wszelkiego zobowiązania. Nie żądam niczego więcej, jak tylko porozumieć się z Anglią co do tego punktu i wszystkich innych; pragnę, ażeby Włochy były uspokojone jakimkolwiek sposobem, ale bez obcej interwencyi, i żeby wojska moje mogły ustąpić z Rzymu, nie narażając papieża na niebezpieczeństwo."

Widocznem jest, że celem tego listu było skaptowanie Anglii i przywrócenie zachwianej ostatniemi czasy między dwoma sąsiadkami serdecznej przyjaźni. Z rozlicznych uwag nad tym nowym napoleońskim aktem dyplomatycznym, przytoczymy tylko zdanie paryzkiego korespondenta berlińskiej *Kreuz Ztg.*, który jest tego, jak powiada, na autentycznych dowodach opartego przekonania, że Napoleon dla tego list ten napisał, by do siebie na nowo przyciągnąć Anglię skłaniającą się do koalicyi przeciw niemu z Austryą i Prusami, której to koalicyi pierwszym zawiązkiem był zdaniem korespondenta zjazd w Cieplicach. Korespondent dodaje, że nawet list ten nosi datę zjazdu cieplickiego. Wielu utrzymuje, że list ten jest zamachem politycznym przeciw Austryi, bo głównie chodzi Napoleonowi o nieinterwencyę we Włoszech, i to ma być podstawą nowego przymierza. Z wielu zdań angielskich dzienników, przytoczymy tylko słowa *Morn. Heralda.* Oto dziennik ten pisze:

„Napoleon był zawsze wdzięcznym, przyznali to najzaciętsi jego nieprzyjaciele. Teraz odkryliśmy w nim jednak nową, a bardzo rzadką cnotę: oto on przebacza nawet doznane urazy. Ledwie ośm dni minęło jak lord Palmerston swoją mową o potrzebie wzmocnienia sił zbrojnych, dość otwarcie rzucił Francyi rękawicę, a patrzcie już mamy odpowiedź, i to odpowiedź łagodną, pokojową po której przeczytaniu nasz prezydent ministrów z rozczulenia rozpłakać się musiał. Najmniejszego słowa wyrzutu, nic prócz upewnień wiecznej przyjaźni, jak między dwoma kochankami po chwilowem nieporozumieniu. Cały ten list, mówi w końcu *Morn. Her.* wygląda nam na nową napoleońską komedyę i jest podobno w związku z Cieplicami." Ważniejsze są jednak słowa Palmerstonowskiego *Morn. Posta*, który donosząc o wyżej przytoczonem piśmie tak się wyraża:

„Miłe są zawsze przyjaźne wyrazy sąsiada, zwłaszcza jeśli może złożyć dowody swoich zamiarów i uzupełnić czynami nasze zaspokojenie. Jeśli dobrze jesteśmy zawiadomieni, nadszedł właśnie list do Londynu, który bez wątpienia znajdzie pomyślny odgłos w sercu każdego Anglika. Szczere życzenie przymierza z nami, połączone z prośbą, by zachować stosowną politykę we Włoszech i w Syryi — są to sprawy, które zasługują na całą uwagę naszą, zwłaszcza jeśli wiąże się z niemi tak rozsądny i pożądany zamiar polityczny, jak ścisłe zachowanie całości i niezawisłości państwa Otomańskiego w Oryencie, a we Włoszech zaniechanie i niedopuszczenie żadnej obcej interwencyi. A jeśli dodamy jeszcze, że jak nas zapewniono, zawarte są w tym liście także szczere i obszerne wyjaśnienia co do teraźniejszego stanu armii lądowej i morskiej, tedy każdy przyzna, że niezbyt wysoko cenimy jego znaczenie. Myśl, która jak się zdaje przewodniczyła autorowi, i którą jak się dowiadujemy, kilkakrotnie wynurza, jestto zachowanie pokoju z Europą, rozwinięcie komercyalnych źródeł Francyi i utrzymanie dobrego porozumienia i wspólności w działaniu obudwu wielkich mocarstw zachodnich".

Równocześnie donoszą dzienniki także o innym liście cesarza Napoleona, napisanym do redakcyi dziennika irlandzkiego *Tipperary Examiner.* Dziennik ten wystąpił w obronie polityki Napoleona w sprawie włoskiej, przeciw zarzutom czynionym mu przez inne dzienniki Irlandyi. Z tego powodu otrzymała redakcya od prywatnego cesarskiego sekretarza imieniem Napoleona pisemne podziękowanie.

W Utah, północnej części Ameryki trwają od niejakiego czasu zacięte utarczki między białymi i Indyanami. Nad jeziorem Piramid zgromadzają się Indyanie w wielkiej liczbie w zamiarze gromadnie uderzyć na białych.

Misyonarze anglikańscy rozszerzyli w Indyach Wschodnich okólniki, wzywając niemi Hindostanów, ażeby odstąpili bałwochwalstwa i przyjęli wiarę chrześciańską. Te okólniki sprawiły przykre wrażenie na ludzie jeszcze półdzikim, i ledwie co uspokojonym; przeto wicekról przesłał missyonarzom surowe upomnienie, zakazując nadal podobnej nierozsądnej gorliwości, któraby mogła wywołać nowe zaburzenia. — *Times* donosi, że ruchy powstańców nie są jeszcze we wszystkich częściach Indyj Wschodnich przytłumione. D. 7. czerwca stoczył oddział konnicy angielskiej zaciętą walkę z oddziałem rokoszanów pod Ragoghur, w której porucznik Jennings i ośmiu żołnierzy poległo.

W Chinach nieustaje wojna domowa; rokoszanie robią znaczne postępy; w prowincyi Kanton pobili wojska cesarskie na głowę, a na północy zmusili ich do ustąpienia z pod Nankinu. Według ostatnich doniesień z Chin z 5. czerwca, wyprawa francuzko-angielska nierozpoczęła jeszcze swoich działań; wprawdzie wojska francuzkie i angielskie zajęły Szanghaj, lecz tylko w celu zasłonienia jego od zbliżających się powstańców, odnoszących wszędzie zwycięztwa nad wojskami cesarskiemi. W Kantonie panuje też przestrach niemały przed zbliżającemi się powstańcami.

Z Japonii sięgają wiadomości po 26. czerwca; niepodlega żadnej wątpliwości, że cesarz został zabity. Za sprawcami morderstwa nieustają poszukiwania, nawet w pomieszkaniach posłów zagranicznych pod pozorem, czy nieukrywają się u nich ludzie podejrzani.

Korespondencye.

(Wiejskie gminy; potrzeba opieki dla nich.)

(*U*) **Z nad Oporu.** Wiejskie gminy potrzebują zawsze jeszcze nieodstępnego prowadzenia. Przyzwyczajone do bezustannej opieki, będą one jeszcze przez długie czas dziećmi, które o własnych siłach nie zdołają iść naprzód Osobliwie w stosunkach wspólnych potrzebują one oględnego doradzcy, świadomego przewodnika, a po części nawet środków od zewnątrz pomuszających. Bowiem wyobrażenie ogólnego dobra, przy którem każda jednostka nieochybnie zyskuje, dotąd jeszcze niekiełkuje nawet w gminach naszego pospólstwa. Nawet i tam, gdzie rzecz każdego członka gminy bezpośrednio dotyka, patrzy nasz chłopek obojętnie naprzód, szczęśliwy, jeśli mu nikt promieni do jego beczki nie zaslania, i spoczywa w niej spokojnie, nie troszcząc się bynajmniej o przyszłość, póki go ostre mrozy z niej nie wygonią. — Niechaj tam rzeka podmula ogrody od górnej wsi części do niżnej, niechaj tam podminowany sąsiad wywodzi żale i rozpaczliwym głosem woła o pomoc u równie zagrożonych sąsiadów — nikt się tem nie zatroszczy, aby wspólną siłą odtrącić wodę, co się gwałtem ciśnie pod piec do chałupy, póki kolej nie zajdzie na drugiego sąsiada zacząć nową bezskuteczną jeremiadę, i póki każden po porządku nie odspiewa swoją, a woda zanioslszy ogrody do Gdańska i Odesy, spokojnie na inny brzeg się sama nie zważy. Niechaj codziennie wyciągają po jednemu bydlęciu z bagna na pastwisku, niechaj rozryją krety gromadzką tłokę w jedno ogromne mrówisko, niech oset podwórzowy rozsiewa bezustannie dorodne swoje skrzydlate pokolenie po wszystkich ogrodach i niwach zbożowych, nikt o tem nie pomyśli, aby położyć raz złemu tamę, i przysporzyć dobra. Takich i podobrych stosunków jest w każdym wiejskim kącie mnóstwo, a wszędzie prawie spostrzegać się daje jednakowa obojętność, równe względem nich niedbalstwo. Jak wielce zaś one na materyalny byt naszego wiejskiego ludu, a pośrednio i na stan moralny kraju wpływają, nie trzeba dowodów.

Często bywają stosunki wspólne gmin naszych takowego rodzaju, że staranne i oględne przewodniczenie w tym zakresie popchnęło by ich w jednem lecie na drogę, na którą by one przy raczkowaniu o własnych siłach dopiero może za kilka dziesiątek lat stanąć mogły. Wszakże jeżeli chcemy doić krowę, i nie życzymy sobie, aby się darła po cudzych płotach, to potrzeba dobrze i starannie uprawiać dla niej pastwisko, lub dostatkiem koniczu nasiać. Już same tylko rozkrzewienie pojęcia ogólnego dobra między ludem prostym, samo przekonanie tegoż o błogich skutkach zespolenia sił do wspólnych korzyści — przyniosłyby nieoceniony plon na naszą wychudłą ziemię. Wprawdzie nie spuszczały w. rządy tego ważnego przedmiotu krajowej administracyi z uwagi, i owszem, ostatniemi latami, a osobliwie z czasów namiestnictwa w naszym kraju JExcl., dzisiejszego ministra, cieszymy się nie jednem rozporządzeniem zmierzającem do tego celu; i gdzie naczelnik powiatowy jako pośredni ich wykonawca umiał i chciał ocenić donośność owych zarządzeń, i nie przestawał na martwem ich ogłoszeniu, tam widzimy już dzisiaj błogie ich skutki. Godzi się tu zaiste wspomnąć o powiecie skolskim, gdzie piszący naocznym i codziennym jest świadkiem. Z praktyczną oględnością, z wzorową konsekwencyą i nieprzerwanie starał się szanowny c. k. naczelnik tego powiatu już od samego czasu zajęcia swojej posady nie tylko o wzorowy porządek we względzie policyjnym, ale zajął się całą duszą prawdziwie po ojcowsku i szczególnemi stosunkami gmin jemu podwładnych, nie spuszczając żadnej gałęzi wiejskiego gromad gospodarzenia z swojej uwagi, wnikając z niezmordowaną starannością wszędzie, gdzieby tylko zastarzałe złe wykorzenić, nowe ulepszenia zaprowadzić i lud do czuwania nad wspólnem dobrem obudzić można. Z równą troskliwością spogląda ten czcigodny urzędnik na owocową szkółkę, na trzodę, pastwisko, niwę i sianożęć w gminie, jak na swój urzędowy stolik. Jemu zawdzięcza ten powiat usunięcie nie jednej niedogodności, i wprowadzenie nie jednego ustanowienia, które na materyalny i moralny stan mieszkańców błogo oddziaływać winno; i Bogu dzięki już oddziaływa. — A wszakże nie każden naczelnik powiatu musi być obznajomionym z uprawą ziela, co krówce mleka przysparza; często zbywa na chęciach zająć się przedmiotem, którego dopiero wyszukać trzeba; często przy najlepszej znajomości i chęciach potoczne sprawy nie dają czasu nawet i pomyśleć o źródłach żywota gminy; wszela- [illegible]rzeba codziennie się wzmaga, zająć się niem szczerzej. Mamy wprawdzie nadzieję, że Towarzystwo rolnicze, którego najbliższem zadaniem winny być właśnie te i tym podobne gmin stosunki — przez rozgałęzienie swoje na cały kraj, podejmie nasze gminy za ręce, i najszczerzej poprowadzi naprzód; jednakże jak długo kto inny inicyatywy w tym względzie na siebie wziąść upoważnionym nie będzie, zdaje nam się, że nie grzeszymy zbyteczną ufnością, jeśli od panów naczelników powiatów, ojcowskiej troskliwości o żywotne źródła i źródełka bytu powierzonych im gmin wszędzie wyglądać nie przestaniemy. —

Część urzędowa.

Obwieszczenia sądowe.

Licytacye.

Janowski sąd pow. d. 30. czerwca 1860 l. 2246, ogłasza licytacyę czwartej części realności pod l. 224 w Janowie do L. Lauera należącej. Termin d. 27. wrześ. i 25. paźdz. 1860 Cena 362 zł. $37^1/_2$ kr. w. a. Kurator Michał Klarenbach.

Lwowski sąd kraj. d. 20. czerwca 1860 l. 24.181, ogłasza sprzedaż publiczną sumy 6000 duk. na dobrach Torki i Zboiska na rzecz Benjamina Balbana intabulowanej. Termin d. 18. paźdz. 1860. Cena 6000 duk. Kurator adw. Tarnawiecki, subst. adw. Czajkowski.

Lwowski sąd kraj. d. 19. czerwca 1860 l. 22350, ogł. sprzedaż publiczną domu we Lwowie pod l. $606^1/_4$ do masy kredalnej Józefa i Tekli Gubrynowiczów należ. Termin d. 4. i 26. wrześ. 1860. Cena 12.007 złr. 12 kr. m. k. Kurator adw. Fangor, subst. adw. Zmiankowski.

Lwowski sąd pow. sekcyi II. d. 21. czer. 1860 l. 2142, ogłasza sprzedaż publiczną realności w Zamarstynowie pod l. 19 po Franciszce Bogusławskiej. Termin d. 14. sierp. 1860.

Pozwy i wyroki edyktalne.

Przemyski sąd obw. d. 19. lipca l. 5879, 5880 i 5881, uwiadamia Józefa Niemirowskiego o wyroku spłaty sum weksl. 1470 zł., 1365 zł. i 1470 zł. w. a. na rzecz Dr. Feliksa Orzakiewicza w przeciągu trzech dni. Kurator adw. Waygart, subst. adw. Madejski.

Samborski sąd obw. d. 25. lipca 1860 l. 4354, uwiad. Magdalenę z Matlachowskich Dobrowlańskę o wyroku extab. z realności pod l. 58—62 w Samborze na jej rzecz zanotowanego protokołu.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 5. lipca 1860 l. 7888, uwiadamia Narcyza, Stefana Aywasów i Urszuliana syna Bogdana o pozwie księcia Michała Grigori Sturdzy, względem extab. kontraktu dzierzawnego z dóbr Rarańcze. Termin d. 14. sierp. 1860. Kurator adw. Wolfeld.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 5. lipca 1860 l. 7880 uwiad. Piotra Wlachowicza o pozwie księcia Mich. Grigori Sturdzy o extab. kontraktu z dóbr Rarancze. Termin d. 14. sierpnia 1860. Kurator adw. Wohlfeld.

Lwowski sąd kraj. d. 16. lipca 1850 l. 27713, uwiad. Józefinę z Rodalińskich Mora o wyroku zaintabulowania na dobrach Tłuste miasto, prawo wynagrodzenia za pańszczyznę w folwarku Anielówka albo Zadembińskie osady na rzecz Kaliksta księcia Ponińskiego. Kurator adw. Onyszkiewicz, subst. adw. Menkes.

Konkursa.

Nr. 21478. Stypendyum rocznych 105 zł. z funduszu szlacheckiego w Rzeszowie dla ucznia którejkolwiek klasy szkół rzesz.; termin 30. września.

Nr. 2823. Posada kancelisty przy urzędzie górniczym w Bochni z płacą 360 zł.; termin 6. września.

Nr. 387. Posada kancelisty przy magistracie w Żywcu z płacą 210 zł.; termin 36. sierpnia.

Kronika.

Wspominaliśmy już nieraz o *Stowarzyszeniu czeladzi rzemieślniczej*, jako o zakładzie wielce pożytecznym. Lecz o czem dobrem godzi się powtarzać jak najczęściej, bo to i myślom nadaje wyższy kierunek, i nieraz najtwardsze zmiękczy serca. A mamy właśnie po temu sposobność. Chodząc bowiem po ulicach miasta naszego zauważaliśmy, że na ulicy św. Jerzego restaurują realność, gdzie był szpitalik dla dzieci, i dowiedzieliśmy się, że realność tę nabyło *stowarzyszenie czeladzi*, i przerabiają teraz dawny lokal na szerszą budowę dla umieszczenia tegoż Stowarzyszenia. Fabryka odbywa się pod nadzorem księdza Odelgiewicza, którego zasługi wielkie około tego zakładu, podnieśliśmy nieraz. I rzeczywiście jemu tylko zakład ten winien istnienie swoje, i jego nieustannej troskliwości swoje utrzymanie i stan coraz więcej kwitnący. W nowem tem zabudowaniu mają być obszerne pokoje dla zwykłych schadzek i zabaw rzemieślników, do których należą biblioteczka, szachy, domino i t. d., prócz tego ma być urządzona kręgielnia i gimnastyka. Troskliwy opiekun tego zakładu ma jeszcze wiele innych planów; chciałby rozszerzyć zakres nauk czeladzi udzielanych, bo dotąd uczą się tylko prócz religii czytać i pisać, rysunku i śpiewu. Prócz tego chciałby na tym samym dziedzińcu urządzić rodzaj domu przytułkowego dla czeladzi przychodzących do zdrowia, mianowicie dla takich co wyszedłszy ze szpitalu, są bez najmniejszego utrzymania, bo i sił jeszcze dostatecznych niemają do pracy, i tak łatwo i prędko umieszczenia dobrego znaleść nie mogą. Jest to w samej rzeczy myśl bardzo dobra; iluż to bowiem biednych rzemieślników tym sposobem przychodzi do ostatniej nędzy, a przez nią do największej demoralizacyi! Lecz by to wszystko uskutecznić, trzeba tego, bez czego ani małe ani wielkie nie udadzą się przedsięwzięcia: trzeba pieniędzy; fundusze zaś tego Stowarzyszenia są nader szczupłe. Owoż to głównie dla tego powtarzamy się, mówiąc o tym znajomym i chwalonym już przez nas zakładzie, bo niezawadzi przypomnieć go współczuciu ogółu. Fundusze Stowarzyszenia zależą od składek dobroczynnych; zwiększyć się zatem mogą tylko przez liczniejsze składki. A najwięcej radzibyśmy przemówić do wszystkich rzemieślników, między któremi, przykro nam to powiedzieć, panuje największa obojętność dla tego zakładu. Ostatniemi czasy przybyło kilka darów dobroczynnych, najznaczniejszy przysłał hr. Leon Rzewuski w kwocie 1500 zł. Dodamy jeszcze jeden szczegół tego zakładu, który podnieść i pochwalić się godzi. Stowarzyszenie czeladzi ma swoję własne dwie kasy oszczędności. Do jednej składają mniej reńskiego, do drugiej więcej reńskiego. Z drugiej kasy mogą wyjmować pieniądze każdym razem, z pierwszej po roku dopiero. Jeżeli dla kogo to dla czeladników zaprowadzenie takich kas i przyzwyczajenie do oszczędności, jest nadzwyczaj pożądanem; czeladnicy bowiem w ogóle mają pochop do tracenia ciężko zapracowanego grosza, i to zwykle w sposób najgorszy.

Dostaliśmy reklamę tak słuszną, że dajemy ją tu w streszczeniu, bo w całości dla szczupłości naszej kroniki (a reklama jest dość obszerną) dać niemożemy, zostawiając wszakże reklamującemu prawo umieszczenia jej, jeżeli zechce, w ca-

łości. Rzecz się tak ma. Dając sprawozdanie z wystawy tegorocznej gospodarczo-przemysłowej, wspominaliśmy o doskonałym spirytusie pp. Chwaliboga i Tretera, do którego osądzenia powołany miał być przełożony fabryki wódczanej hr. Potockiego. Pan Tadeusz Henzel prostując nasze sprawozdanie, w reklamie, którą wydrukowaliśmy w kronice naszej, podaje do wiadomości, że żaden przełożony fabryki wódczanej hr. Potockiego nie należał do osądzenia rzeczonego spirytusu, i przy tej sposobności powiada, że tym sędzią mógł być były dyrektor łańcuckiej fabryki cukru. Przyczem wystąpił przeciw temuż byłemu dyrektorowi w sposób taki, że tenże wróciwszy z dłuższej podróży, gdy przeczytał artykuł p. Henzla, czuje się spowodowany do tej odpowiedzi.

Owoż ów dyrektor cukrowni p. Witalis Smochowski zarzuca panu Henzlowi, że ten nietylko na podstawie jakichś Bóg wie zkąd i od kogo zaczerpniętych wiadomości, wystąpił przeciw niemu w sposób nader obrażający, ale obwinia prócz tego pana W. S., jakoby ten chciał sobie przywłaszczyć godność p. Henzla (przełożonego rosolisarni) i nareszcie orzekał w przedmiocie sobie obcym. Tymczasem te wszystkie szczegóły przez p. Henzla podniesione, są, zdaniem pana W. S. fałszywe. Pan Witalis Smochowski, jako dyrektor fabryki cukru w Łańcucie, i jako *chemik*, proszony był przez sędziów Kaz. hr. Wodzickiego i p. Pietruskiego, aby był pomocny przy wypróbowaniu niektórych przedmiotów, mianowicie spirytusów. Uczynił to tem chętniej, że nie było powodu odmówienia, i niewiedząc wprzódy czyje osądza wyroby, przyznał pierwszeństwo co do *czystości* tylko, nie co do *mocy* (bo o tej nie było mowy, i czystość większa z mocą większą nie zawsze idą w parze), spirytusowi pp. Chwaliboga i Tretera. Azatem mylne jest, by pan Witalis Smochowski występował, jak zdaje się utrzymywać p. Henzel, jako przełożony fabryki wódczanej. Równie też niesłusznym jest zarzut, jakoby *orzekał w obcym przedmiocie*. Dla *chemika* przedmiot ten wcale nie jest obcym, to jest prawda niezaprzeczona; sprzeciwiający się jej dowodzi grubej niewiadomości. Że zaś p. Witalis Smochowski jest chemikiem, łatwoby mu przyszło dowieść. Wszakże czas dłuższy pracował w wiedeńskiem laboratoryum chemicznem, i jeszcze jako uczeń politechniki wiedeńskiej w r. 1856 mianowany był rzeczywistym członkiem (w oddziele chemicznym) zgromadzenia badaczów natury i t. d. W dalszym ciągu tej reklamy dowodzi p. Witalis Smochowski nareszcie, że właśnie, jak się z reklamy p. Henzla okazuje, tenże niedostatecznie rozumie się na tym przedmiocie. Przyczem ze stanowiska naukowego podaje wiele szczegółów tyczących się tak czystości i siły spirytusu, jak i różnicy wag do tego używanych. Kończy zaś swoją reklamę następującemi słowy:

„Co do twierdzenia p. T. Henzla, iż orzeczenie niepowołanego, nie mogło ująć coś zaszczytom fabryki spirytusów, których on jest przełożonym, to oświadczam oraz, iż nie dla tego na wezwanie pp. sędziów próbę spirytusów wykonałem, aby tej lub owej fabryce zaszczytów przysporzyć, innej ujmując — ale po prostu dla tego, iż pragnąłem tak jak i zawsze pragnę, wiadomościami mojemi w ciągu długich lat zbieranemi, o ile możności wszędzie być użytecznym, pomny na słowa J. U. Niemcewicza:

Niech każdy w jakimkolwiek pracując zakresie,
Do wspólnego ogniska swą iskrę przyniesie.

W niedzielę zbiegały się jakoś konie powozowe, i leciały szalonym pędem z przedniemi kołami przez Krakowskie. Niewiadomo jeszcze, czyli się zdarzył jaki wypadek.

Jako *pendant* do tego wypadku, trafiło się coś podobnego choć w innym rodzaju na placu, gdzie fiakry stoją. Konie przy jednym powozie fiakierskim obudziwszy się ze zwykłej swej zadumy, postrzegły, że nie ma na koźle furmana, który zapewne poszedł gdzieś niedaleko pokrzepiać siły swoje. A więc puściły się samopas, ale nie głupie biedz szalonym galopem, z namysłem i powolusieńku zaszły sobie prosto do domu.

Dowiadujemy się także, że nasze żydki zamyślają urządzić w naszem mieście kilka dorożek berdyczowskich, aby niemi kursować po mieście. Radzibyśmy się tego doczekać, i widzieć te przez żydków zbierane nowe egzemplarze końskie. Boimy się, że to będzie konkurencya nie o lepszość, ale o gorszość koni jasnokościstych, jakie tylko przy żydowskich powózkach zdybać można.

Do pięknych czynów zapisać należy, że książę Sanguszko Władysław dziedzic Tarnowa, chcąc się ze swej strony przyczynić do oświaty ludu, ofiarował na zbudowanie szkoły ludowej w Strusinie, prócz danych 507 sążni gruntu, 34.000 cegieł, 13 sągów kamieni, i 130 korcy wapna.

JWny ks. biskup Pukalski po egzaminach tegorocznych przy gimnazyum tarnowskiem, wręczył dyrektorowi 50 zł. do rozdania pomiędzy ubogich a pilnych uczniów tego gimnazyum.

Mamy jeszcze jeden fakcik ciekawy, który podajemy do wiadomości tych mianowicie, którzy mają pociąg do Rosyi i jej urządzeń. A nie brakuje takich u nas, chociaż się ich liczba bardzo zmniejszyła, od czasu osobliwie, gdy carowi przyszło do głowy mieszać się w stosunki pańszczyźniane. Lecz do faktu. W jednem miasteczku okrużnem, a licha to i biedna była mieścina, choć na żyznej ziemi Wołynia, Podola czy Ukrainy, (wybierzcie sobie państwo), mieszkał szewc z dziada pradziada, szewc prawdziwy, bo rzadko trzeźwy, a zawsze w butach dziurawych. Był też i wesoły sobie, a przy robocie lubił wyciągać rozmaite trele, aż sobie sąsiady uszy zamykali. Otoż tedy posiadał on kosa, równie jak sam głośnego, i do wesołych gwizdań skłonnego. Był to wielki faworyt szewca, to też w chwilach wolnych od pracy, a mianowicie w chwilach zupełnej golizny, która go do domu przykuwała, bawił się z kosem, ucząc go nut rozmaitych. A że szewc ów młodym będąc jeszcze chłopakiem, przyczynił się był do powstania jakiegoś, z którego zostały mu w pamięci i sercu niektóre nuty patryotyczne, wyuczył najlepiej swego kosa nuty do znanej nam dobrze śpiewki: mazurka Dąbrowskiego. Kos długi czas wygwizdywał sobie tę nutę, która mu także do gustu przypadła, gdy nagle wpadła ogromna komisya do szewskiej chaty. Jakoż praworny sługa carski zadenuncyował kosa przed niższym sądem o rewolucyjne dążenia. Zeszli się kapitan i sprawnik, jako przewodnik okręgu, i strapczy jako przestrzegacz praw korony, i horodniczy, jako prezes miasta, i nuż radzić!... A więc naprzód wyprawili komisyę, aby się przekonać. Kos też w prostocie ducha zaraz na przywitanie uciął im nutę rewolucyjną. Pół komisyi zbladło, drugie pół poczerwieniało; w jednych strach, w drugich gniew przeważał. — Do turmy z nim!... wypadł dekret pierwszy sądzącej trójki. I poszedł kos biedny do turmy. I nowa walna nastała narada, jaką tu wymierzyć karę. Po długich debatach łącząc wspólne swe światło i przywiązanie do tronu, ferowali trzej urzędnicy dekret, i do wykonania tegoż wyprawili jednego z piszczczyków. Piszczyk zaś, to jest kancelista, i bardzo słusznie się tak nazywa, bo najprzód ciągle biedak pisze i pisze na podartych opierając się łokciach, i piszczy okropnie nieszczęśliwie z głodu i nędzy; taki bowiem piszczyk pobiera stałej pensyi sto rubli bomażkami, co znaczy mniej więcej sto reńskich naszych dawnych walutowych.

Piszczyk tedy wali do turmy z gęstą miną, wziąwszy do pomocy i jako świadków, trzech wysłużonych sałdatów grających rolę miejskiej straży, i dobywszy z zanadrza dekret, krząknął i jął go czytać. Był to!... (nie śmiejcie się państwo bo to fakt prawdziwy) dekret śmierci. Kos naturalnie nic nie rozumiał, i jeszcze sobie uciął ulubionego kuranta. Lecz już przystąpił do niego piszczyk, który tym razem miał odegrać rolę kata (bo prawdziwego miasteczko nie posiadało) dobył z pod surduta urzędowe nożyczki, i jednem cięciem przeciął tęskną nutę i szyjkę rewolucyjnego kosa. Co uczyniwszy z powagą złożył głowę delinkwenta na stole radnym. Jako gratyfikacyę dostał trzy kopijki na tabakę, której biedny piszczyk był wielkim miłośnikiem.

Pierwszy tom *Szkółki powszedniej* p. Hipolita Witowskiego wyszedł już z druku i obejmuje: Wiadomości o geometryi, o ziemi i niebie, o minerałach, o roślinach krajowych, o zwierzętach krajowych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*Hreczkosiej buczacki*) D. 1. sierpnia 1860. Czytając w Przeglądzie różnorodne doniesienia z okolic Galicyi, naszego biednego gospodarstwa tyczące się, pokusiłem się też, moje trzy groszy do tych wiadomostek wścibić, a to tem rychlej, że i nas nieprzygotowanych czas żniwa od dwóch tygodni zaskoczył. Nieustanne stoły przyczyniły się najbardziej do tego; bo gdy trzeba było całą forsą z sierpem i kosą w pole wyruszyć, musieliśmy przedtem nasze kartofle i kukurudzy z chwastów ratować, a nieukończywszy jeszcze tej roboty, trzeba było patrzeć nato, że kartofle, wydawszy bardzo lichy plon podziemny, niemają najmniejszego smaku (a zatem bardzo mało mączki) i psują się nadzwyczaj szybko; jeżeli Opatrzność jakiego cudu nad niemi nieokaże, natenczas niewiem czy się uda wiele ich na nasienie przechować. Żniwa także nas zawiodły, zboże nietknięte obiecywało obfitą liczbę kóp; po zebraniu najlepszego pokazało się, że ledwie 6—7 kóp dobrej więzi, żyta i pszenicy na jednym morgu przeciętnie, uzyskano, a i to trudno w czas zebrać, mimo płacy już dość wysokiej, bo wyższej jak w zeszłym roku, czuć wszędzie brak robotnika. Deszcze i nawalnice codziennie dworowi i chłopkowi przeszakadzają, tak że pierwszy mało co a drugi i połowy jeszcze niezebrał. O jęczmionach to już ani wspomnieć, bo kłos i ziarno samo z siebie niewydatne, teraz na pokosach zczerniały, a gdy tak dalej potrwa, nawet i zrośnie. Nasz ubożuchny kącik niema i niewidzi żadnych żniwiarek ani przemysłów do zbioru, by sobie choć jako tako w przykrym czasie poradzić. Widziałem w całem państwie tłumackiem i w części naszego powiatu, gdzie niezbierają ludzie zboża za snop, tam każą p. ferwalterowie na gołą kosę kosić zboże, które dzieci i dziewki zbierają i wiążą, a grabie konne bardzo pojedyńcze, za niemi zagrzebują. Ta robota szła nad podziw szybko, i po takim zbiorze pole i snopy bardzo odpowiednio wyglądały. Wartoby tę metodę uwzględnić i gdzie brak rąk roboczych, w używanie wprowadzić. Niektóre włości otrzymały u nas od rządu pozwolenie, zasadzenia pewnej rozległości gruntu tytoniem, otóż uważałem, że i ten od deszczu i braku słońca ucierpiał, łodyga wprawdzie wybujała, lecz liść jest za nadto cienki, więc lekki, nie tęgi, a miejscami od gradu podziurawiony. W grochu pokazuje się mnóstwo robactwa. Paszy zielonej dla bydła mieliśmy w tym roku dosyć, ale zato sucha, jakże ciężko i źle zrobiona! Wszędzie musiano wydatki około niej podwoić, a połowę jakości stracić. Czy będziem mieli co tą paszą karmić? ze strachem powątpiewam, gdyż tu i ówdzie zaczęła się znów zaraza pyska i racic u bydła pokazywać. Za okazaniem się pierwszych kóp w polu, były ceny zboża nieznacznie spadły, lecz teraz do swej poprzedniczej wysokości powróciły, a kto wie czy się wkrótce nawet nie podniosą.

Tyle bieżących wiadomości, a teraz napomknę tylko, że drogi u nas zwykle dobre, teraz przez ulewy prawie wszędzie popsute i mosty pozrywane, zatem wszelka komunikacya bardzo utrudzona.

* Stacya telegraficzna w Stanisławowie została już otwartą.

* Korespondent z Wiednia do *Czasu* donosi, że kupców na akcye kolei galicyjskiej jest coraz więcej, a sprzedających coraz mniej i dla tego papiery te idą ciągle w górę. Drugim powodem podwyższenia ceny tych akcyj są dobre dochody, które kolej winna dobrej administracyi, tańszej i oszczędniejszej od wszystkich innych.

* W siedmiu zachodnich obwodach Galicyi jest obecnie ośmnaście fabryk rosolisu, likieru, rumu i innych destylatur; tych 15 po lewym brzegu rzeki Raby, a trzy tylko po prawym brzegu. Powodem tego jest, że lud koło Krakowa odwyka od używania prostej wódki, a pije wytworniejsze destylaty słodowe gorzałczane, których w swem mniemaniu nie wyrzekł się, składając ślub wstrzemięźliwości.

* Roczniki Towarzystwa gospodarskiego warszawskiego powiadają, że w królestwie Polskiem w b. r. wódka stoi nizko z powodu zmniejszenia używania wódki między ludem wiejskim, który natomiast zaczyna brać się do piwa, a nawet do herbaty z rumem. Plantatorowie buraków są zniechęceni z przyczyny zniżenia cen przez cukrownie, za korzec buraków na 5 i na $4^1/_2$ złp. Cukier spadł w Królestwie znacznie. Jedwabnictwo rozpowszechnia się.

* *Gazeta Codzienna* udziela wiadomość tyczącą się regulacyi i uspławienia rzeki Bugu. Obywatele z Królestwa i domy handlowe odnieśli się w lutym b. r. do tajnego radzcy Łaszczyńskiego prezydującego w komitecie dla uregulowania Wisły i Buga postanowionym, prosząc o pozwolenie zawiązania komitetu mającego się zająć projektem do uskutecznienia tego przedsiębiorstwa i robotami wstępnemi. Zamiar ten rząd uznał za użyteczny i komitet został ustanowiony pod prezydencyą Andrzeja hr. Zamojskiego. Komitet zajmuje się wyborem inżynierów do rozpoznania koryta Bugu i wyrobienia projektu uspławienia tej rzeki. Koszta zalicza tymczasowo jeden z Towarzystwa, a później zostaną one na spólników rozdzielone. Obywatele, dowiedziawszy się o tym projekcie, złożyli na jednem posiedzeniu okręgowem Towarzystwa rolniczego deklaracye, iż chcą uczestniczyć w kosztach tego przedsiębiorstwa. Wołyń i Grodzieńskie, dla których Bug stanowi ważną drogę handlową, podejmą zapewne także część kosztów na siebie. — Jeżeli regulacya Bugu w królestwie Polskiem przyjdzie do skutku, mogłaby rzeka ta stać się ważną drogą handlową w Galicyi dla żyznej ziemi bełzkiej i dla leśnych okolic Złoczowskiego obwodu. Dziś z Bugu u nas tylko w czasie wyższej wody można korzystać, więc spław na nim nieregularnie idzie.

* Korespondent ze Lwowa (K. W.) do *Gazety Codziennej* występuje przeciw tutejszym wyścigom konnym jako przynoszącym stratę, zamiast korzyści dla kraju.

* W Rosyi wyszedł najwyższy ukaz znoszący ograniczenia pewne w handlu cudzoziemców czasowo lub stale w Rosyi przebywających. Mając na względzie korzyści, jakie kraj odnieść może z kapitałów cudzoziemskich w przedsiębiorstwach wszelkiego rodzaju, i chcąc dać oznakę starania o rozwój handlu, rolnictwa i przemysłu, uznał cesarz Rosyi za stosowne dać cudzoziemcom takie prawa, z jakich korzystają tamtejsi poddani w głównych państwach europejskich. — Ukazem pozwolono cudzoziemcom wstępować do gildyj kupieckich na równi z mieszkańcami cesarstwa i korzystać równie z niemi z wszelkich praw służących rosyjskiemu kupiectwu. Żydom, cudzoziemcom znanym z towarzyskiego położenia i znacznych obrotów handlowych, wolno według istniejących przepisów, prowadzić w cesarstwie handel i zakładać kantory bankierskie po wzięciu swiadectwa pierwszej gildyi. Żydom tym wolno zakładać fabryki, kupować i najmować nieosiedlone, nieruchome majątki. — Majątki cudzoziemców są pod opieką ogólnych praw. Wolno cudzoziemcowi kupować majątki ruchome i nieruchome, odbierać je w skutek spadku testamentu, darowizn lub ustąpień od rządu, z wyjątkiem tych, które mogą być tylko w posiadaniu rosyjskiej szlachty. — Żydom, cudzoziemcom wolno odbierać zarząd majątków i trzymać je w dzierzawie.

* Szarańcza spadła w powiecie tyraspolskim na 30—40 wiorst i zniszczyła wszystko co było. Plaga ta przebyła masami Dniestr i przebyła do Besarabii. Rząd wysłał tam 10.000 ludzi, ażeby odwrócić tę plagę.

* Gazeta Rolnicza umieszcza korespondencyę, która donosi o nowej trawie Ceratochloa Australis, jako dającej znaczny sprzęt siana słodkiego nawet z gruntów piaskowych.

* Dr. Grouven radzi pola nawozić popiołem drzewnym w jednym roku, a w drugim guanem, i dopiero sadzić kartofle, aby uzyskać znaczny plon i uwolnić je od zarazy.

* W Zawichoście, punkcie składowym zboża z Opatowskiego i Sandomirskiego, było w jedenastu spichlerzach i w małych składach po domach w roku przeszłym do 120.000 korcy ziarna.

* Gdańsk d. 28 lipca. Na targach angielskich podniosły się ceny pszenicy o 1 do 2 szyl. na kwaterze i prawdopodobnie ceny pójdą wysoko, bo zapasy zbożowe w Anglii małe, i zbiór tegoroczny spóźniony nie obiecuje dobrego plonu. W Francyi ceny podnoszą się, tożsamo w Holandyi i Belgii. W Gdańsku sprzedaż szła w ostatnim tygodniu łatwo po cenach podwyższonych. Płacono tu korzec warszawski pszenicy od 44 złp. 1 gr. do 52 złp. 13 gr., żyta od 26 złp. 3 gr. do 27 złp. 16 gr., grochu od 28 złp. 22 gr. do 29 złp. 21 gr., rzepaku od 48 złp. 17 gr. do 58 złp. 14 gr.

* Kraków d. 31. lipca. Na granicy dowóz zboża był mały. Żyto idzie w górę i rozkupiono je bez targowania się po cenach od 24 do 26 złp. za korzec. Pszenicę płacono od 35 do $38^1/_2$ złp. Dziś w Krakowie Prusacy poszukiwali żyta, które było tylko w małych partyach, i płacono korzec od 4 do $4^1/_4$ talarów prus. Pszenica stała od 6 do $6^1/_3$ tal. D. 1. sierpnia na targu krakowskim były ceny zboża następujące: mierzyca pszenicy 5 zł. 90 kr., żyta 4 zł., jęczmienia 3 złr., owsa 1 zł. 75 kr., kartofli 1 zł. 98 kr., cetnar siana 80 kr. słomy 70 kr. w. a.

Ciągnienia loteryjne.

We Lwowie d. 4. sierpnia: 60. 54. 45. 79. 5.

Przyszłe ciągnienia nastąpią d. 18. i 29. sierpnia.

Przy ciągnieniu odbytem w Wiedniu 1. sierpnia r. b. loteryi hr. St. Genois, trafiły losy następujące większe wygrane: Nr. 6198 wygrał 70.000 zł., nr. 13.468 wygrał 3000 zł., nr. 10.170 wygrał 1000 zł., nr. 46.923 i 49.412 wygr. po 500 zł., nr. 6929, 21.493, 20.484 i 28.112 wygr. po 250 zł., nr. 38.127, 73.996, 4712, 24.406 i [illegible]3.041 wygr. po 200 zł., nr. 4548, 38.798, 35.600, 47.8[illegible]3, 46.519, 23.851, 6333, 13.358, 52.350, 28.112, 64.224, 61.265, 45.688, 36.537, 9136, 21.970 wygrały po 120 zł.

* Przy 16. ciągnieniu odbytem d. 30. lipca r. b. loteryi ks. Klarego, trafiły losy następ. większe wygrane: Nr. 24465 wygrał 12.000 zł., nr. 2421, 3852, 3921, 8453, 30.131. 22.251, 22.844, 23.987, 24.773, 24.962, 25.337, 25.703, 28.232, 32.537, 15.142, 35.635 i 36.362 wygr. po 100 zł., nr. 8860, 9719, 11.354, 11.864, 21.966, 12.016, 13.517, 14407, 20.276, 20.362, 21.592, 23.035, 23.176, 23.671, 24.015, 24.613, 28.713, 28.918, 29.413, 32.708, 37.699 i 41.000 wygr. po 69 zł.

Kurs Lwowski z d. 7. sierpnia.

	Wal. austr. złr.	kr.
Dukat holenderski	5	96
Dukat cesarski	5	99
Rosyjski półimperiał	10	29
Rosyjski rubel srebrny	1	98
Pruski talar kur.	1	89
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne } bez kuponu	84	38
Galic. obligacye indemnizac. } bez kuponu	70	83
Pożyczka narodowa } bez kuponu	79	50

Kurs Wiedeński z d. 7. sierpnia.

	Wal. austr. złr.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	80	20
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	70	15
Akcye banku narod. za 100 złr.	837	—
„ tow kred. na 200 złr.	190	30
Augsburg za 100 zł. połud. niem. w.	108	75
Londyn za 10 ft. sterl.	126	75
Dukaty ces	6	7

Kurs Krakowski z d. 6. sierpnia.

Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid. $145^1/_2$—$143^1/_2$

Przyjechali do Lwowa od 3. do 6. sierpnia.

PP. Płotnicki L. z Złoczowa, Pawlikowski M. z Medyki, Pawlikowski L. z Majdanu, hr. Badeni W z Suchodołu, Kostin A. z Czerniowiec, Oleksy S. z Nowego Sącza, Krzysztofowicz Z. z Horodenki, Kapiszewski F. z Kobylnicy. — Janiszewski W. z Kamieńca pod., Czajkowski H. z Dydiatycz, Kuczkowski M. z Sambora, Uleniecki K. z Jaremkowic, Bocheński W. z Podmichala, Russo T. z Kiszeniewa, Dawidowski K. z Rosyi. — Dworski A. z Przemyśla, Młocki F. z Jaśkowic, Arytonowicz J. z Husiatyna, hr. Tarnowski T. z Zarochowa, Borowski M. z Hurka. — Hr. Baworowski J. z Kopeczyniec, Szczepański T. z Czajkowic, Donigiewicz A. z Bazaru, Antoniewicz A. z Skomoroch, Zagórski M. z Dżurowa, Matkowski K. z Rosyi, Olechowski J. z Cieplic, hr. Golejowski K. z Krzycza, hr. Potocki T. z Podola.

Wyjechali ze Lwowa od 3. do 6. sierpnia.

PP. Rozwadowski W. do Nowosiołek, Łodyński S. do Milatyna. — Dwernicki G. do Marienbadu, Puchalski M. do Wolicy, Zawadzki F. do Karlsbadu, hr. Ożarowski K. do Lackiego. — Kunaszewski W. do Kutyszcz, Bocheński W. do Podmichala, Antonowicz S. do Rosyi, Bielski S. do Rychcic, Orzechowski A. do Tarnowa. — Pawlikowski L. do Majdanu, Arytynowicz J. do Skji, hr. Tarnowski T. do Horochowa, Kaczkowski M. do Sambora, Russo T. do Kiszeniewa, Płotnicki L. do Złoczowa, Pawlikowski M. do Medyki.

Wykaz

zmarłych we Lwowie w miesiącu lipcu 1860 r.

Zmarło ogółem osób 195.

Chrześcian	80
Żydów	12
Dzieci chrześciańskich	90
Dzieci żydowskich	33

Między temi znaczniejsi:

Złobicka Emilia, wdowa po wiceprezesie foralnym 58 l., Papara Stanisław, posiadacz dóbr ziemskich 65 l., Stańkowska Anastazya, właścicielka domów 69 l., Paszyńska Marya, wdowa po urzędniku obw. 56 l., Szeremet Szczepan, komisarz prywatny 48 l., Łaszewski Karol, urzędnik pryw. 63 l., Kraftl Jerzy, nadlekarz wojsk. 48 l., Pilhatsch Józefa, wdowa po kapelmistrzu wojsk. 84 l., Mandel Józef, pens. profos sztabowy 70 l., Harasiewicz Marya, pocztmistrza żona 32 l., Augustini Karol, urzędnik skarbowy 55 l., Kunaszowska Antonina, posiadaczka dóbr 52 l., Schmidt Edward, ajent i właściciel domu 61 l., Albertitz Ewelina, właśc. domu 75 l., Nowakowski Józef, subjekt 23 l., Klug Anna, pryw. urzędnika żona 27 l.

Towarzystwo św. Józefa z Arymatei pogrzebało w miesiącu czerwcu r. b. 21 ubogich: między temi było 11 wyznania rzym. katol., a 10 grecko-katolickiego.

DODATEK.

Realność w Tarnopolu

w miejscu, gdzie się wszystkie dykasterya i szkoły skupiają, obok poczty leżąca, która rocznego czynszu 815 zł. w. a. przynosi, jest z wolnej ręki do sprzedania, lub na inną we Lwowie do zamiany. — Bliższą wiadomość powziąść można w *Tarnopolu u Wgo Dr. praw Csillika w księgarni, a we Lwowie w kolekturze w kamienicy Andreolego.* 3—4

Obwieszczenie.

Na dniu 6. sierpnia 1860 rozpocznie się w Złoczowie w kancelaryi podpisanego c. k. Notaryusza publiczna licytacya ruchomości do masy spadkowej Teodozyi z Dzierzkowskich Zagórskiej należących, mianowicie: kosztowności, bielizny, pościeli, sukien, osobliwie kosztownego futra i innych sprzętów.

Do tej licytacyi mających chęć kupienia zaprasza się.

Złoczów dnia 26. lipca 1860.

Michał Morawiecki
185 2—2 c. k. Notaryusz.

Przedpłata na

TYGODNIK
rolniczo-przemysłowy
drugiego półrocza 1860.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie będzie wychodził w II. półroczu 1860 pod temi co dotąd warunkami raz na tydzień, arkusz w 4ce.

Cena przedpłaty wynosi w mieście Krakowie:
półrocznie . . . . . 2 zł. 70 kr. w. a.
rocznie . . . . 5 „ 40 „ „
Na prowincyi z przesyłką:
półrocznie . . . . . 3 zł. 20 kr. w. a.
rocznie . . . . 5 „ 40 „ „

W królestwie Polskiem przyjmują przedpłatę wszystkie urzęda pocztowe za cenę półroczną 3 rub. sr. 8 kop.

Przedpłatę na Tygodnik należy przesyłać *franco* pocztą pod adresem:

Do Redakcyi „Tygodnika rolniczo-przemysłowego“ w Krakowie
w Biórze c. k. Towarzystwa gosp. roln. krakowskiego przy ulicy Szewskiej Nr. 335/6 z wyrażeniem *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące.

Dla tych, coby pragnęli mieć **pierwsze półrocze** Tygodnika z roku 1860, albo **cały jego rocznik**, mogą być jeszcze przesłane według życzenia po cenie powyżej wyrażonej. 176 2—3

Dra Borchardta
MYDŁO ZIOŁOWE

zawiera oprócz wielkiej ilości *roślinnych*, mianowicie aromatycznych eteryczno-olejnych części składowych, tudzież kruszcowe, które skuteczność tego mydła *właściwą* i *charakterystyczną* czynią. Nietylko bowiem utrzymuje skórę miękką i gibką, a tym sposobem czyni waporacyę jej łatwiejszą, działa oraz przez swe chemiczne części składowe jeszcze wsiąkająco i zmieniająco na skórę, na tkankę podkomorkowatą i na organa gruczołowe, i wzbudza je do ustawicznie nowej czynności. *Mydło ziołowe Dr. Borchardta* jest zatem nietylko doskonałym środkiem kosmetycznym (piękności), lecz oraz najodpowiedniejszym do usunięcia w sposób najłagodniejszy i w najkrótszym czasie tak uciążliwych pryszczów, wyrzutów i zanieczyszczenia skóry jakiegobądź rodzaju, jak niemniej do zastrzeżenia skóry przeciw wszelkiem szkodliwym *wpływom powietrza.*

Mydło ziołowe Dr. Borchardta sprzedaje się tylko w pakiecikach oryginalnych białych, zielono drukowanych, opatrzonych stemplem, na co z powodu wielokrotnych naśladowań i fałszowań uważać trzeba, po *42* kr. w. a.

Dra Suin de Boutemard aromatyczna
PASTA DO ZĘBÓW.

Jak ogólnie wiadomo, okazuje się użycie rozmaitych *proszków do zębów* nie tylko niedostatecznem, żeby zęby ze wszelkiego osadu oczyścić, lecz oprócz tego działają wszystkie środki w kształcie proszków przy długiem używaniu po części szkodliwie na dziąsła, po części niekorzystnie na glazurę zębów. *Pasta* zaś (w kształcie mydła) do zębów, okazała się jako sposób taki, który oprócz wzmocnienia dziąseł, oraz łączy najniezawodniejsze nieszkodliwe czyszczenie zębów, a przytem jeszcze jak *najskuteczniejszy wpływ* na całe podniebienie i odór ust wywiera, a zatem słusznie zasługuje być poleconą jako *najlepszy środek*, jaki tylko do utrzymania w czystości i zachowania zębów i dziąseł — *tak ważnych części ludzkiej piękności i zdrowia* — i do zapobieżenia ich słabości znaleść się może. $42^1/_2$ 4—5

Pasta do zębów Dr. Suin de Boutemard może zatem przy teraźniejszym stanie kosmetycznej chemii jako nieprzewyższony rezultat we względzie pielęgnowania zębów być uważaną, i sprzedaje się jak dotąd w całych i pół paczkach po *70* i *35* kr. w. a. Paczki ozdobione są herbem familijnym i faksymilem Dr. Suin de Boutemard, na co = z powodu wielokrotnych naśladowań i fałszowań = uważać trzeba.

Słynne te powyższe artykuły sprzedają **jedynie** następujące firmy we **LWOWIE: JOZEF F. KLEIN** w rynku Nr. 232, **BONIFACY STILLER** i aptekarz **FRANCISZEK TOMANEK SYN**, tudzież w **Brodach** Neumann Kornfeld, w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Gródku** apt. A. Tomaszewski, w **Kentach** G. Streya, w **Kołomyi** S. Wiselberg, w **Lisku** apt. Rob. Barański, w **Manasterzyskach** J. Lipschütz, w **Przemyślu** Edw. Machalski, w **Sanoku** Jan Jaklitsch, w **Sniatynie** M. Niemczewski, w **Stanisławowie** apt. Jan Tomanek, w **Stryju** J. German, w **Tarnopolu** Marek Schlifka, w **Turce** A. Czyrniański, w **Zaleszczykach** Józ. Kodrębski, w **Złoczowie** Andrzej Gotwald, a w **Żółkwi** pani Resie Barbag.

Księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie
w rynku, na rogu ulicy Dominikańskiej,
poleca swoją w wszelkie nowości zaopatrzoną

WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK
polskich, francuskich i niemieckich.

Około 15.000 tomów.

Cena abonamentu:

I. pojedyńczego (po jednem dziele, 2 do 4 tomów na raz)
a) od książek polskich lub niemieckich miesięcznie 1 zł. — półrocznie z góry 5 zł.
b) od książek francuskich; miesięcznie 1 zł. 60 kr. półrocznie z góry 8 zł. wal. austr. Kaucyi składa się 3 zł. wal. austr.

II. Abonament mieszany na 10 tomów na raz: miesięcznie 3 zł. 25 kr. — półrocznie z góry 16 zł. Kaucya 12 zł. wal. austr.

III. Abonament mieszany na 20 tomów na raz: miesięcznie 5 zł., półrocznie z góry 25 zł. w. a. Kaucyi składa się 25 zł. wal. austr.

Niemniej zwraca się uwagę szanownych miłośników muzyki na połączoną z tąż księgarnią

WYPOŻYCZALNIĘ
nót muzycznych

Około 20.000 sztuk.

zaopatrzoną w dobór nót wszelkim wymaganiom odpowiedzieć mogący, uzupełniany ciągle najnowszemi utworami.

Cena abonamentu:

a) pojedyńczego na 3 do 6 sztuk na raz, miesięcznie 1 zł. 60 kr. — półrocznie z góry 8 zł. 50 kr. Kaucye 3 do 6 zł. w. a., wedle ceny nót.
b) na 7 do 20 sztuk na raz miesięcznie 3 zł. 20 kr. Kaucya 6 do 20 zł. w. a. stosownie do cen nót wybranych.

Katalogi książek francuskich i niemieckich sprzedają się po 80 kr. Każdy dodatek po 10 kr. — Katalogu polskich książek drukuje się nowe wydanie.

Szczegółowe warunki abonamentu wydają się bezpłatnie. — Listy przyjmują się tylko frankowane. 317 11—36

Dentysta
J. Löffler,

który przez 20 lat pod trzema panującymi książętami posadę nadwornego i miejskiego dentysty zajmował, operuje i ordynuje w swojem pomieszkaniu, przy ulicy Syxtuskiej pod Nr. $592^2/_4$ w domu Rabina Natans, we wszelkich **słabościach ust i zębów** i zaleca wszystkim P. T. na zęby cierpiącym u niego podług korzystnie już znanej metody sporządzane **stuczne francuzkie i angielskie zęby i szczęki.**

Zahnarzt
J. Löffler,

welcher durch 20 Jahre unter drei regierenden Fürsten die Stelle eines Hof- und Stadtzahnarztes bekleidet hat, operirt und ordinirt in seiner Wohnung in der Sixtuska Gasse Nr. $592^2/_4$ in allen **Mund- und Zahnkrankheiten**, und empfiehlt allen P. T. Zahnbedürftigen die bei ihm nach eigener bereits vortheilhaft bekannter Medhode verfertigten, **künstlichen englischen und französischen Zähne und Gebisse.** (2—3)

Dr. Kocha król. pruskiego obwodowego fizyka
Cukierki ziołowe

z najwłaściwszych soków, ziół i roślin w połączeniu z pewną częścią cukru krystalicznego w jedną masę ścięte wykazują się = jak to udowadniają zdania najpoważniejsze = **jako łagodzące i kojące** w kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, zaflegmieniu i t. d., a z powodu zawartego w nich utworu soków ziołowych i pierwiastków słodkich, skutecznie wpływają na utrzymanie czystości, świeżości i giętkości organów mowy; dla tego też są one co raz więcej poszukiwane, a w skutek propozycyi król. wydziału medycznego otrzymały nie dawno = przywilej = od król. bawarskiego ministerstwa.

Dla zapobieżenia pomyłkom, należy pilnie uważać, że krystaliczne = **cukierki ziołowe Dr. Kocha** = tylko w podłużnych oryginalnych pudełkach po cenie 35 i 70 kr. w. a. sprzedają się i to we **LWOWIE** jedynie u **JÓZEFA F. KLEINA** w rynku Nr. 232, u **BONIFACEGO STILLERA** i aptekarza **FRANCISZKA TOMANKA SYNA**, tudzież w **Brodach** u Neumanna Kornfeld, w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Gródku** u apt. A. Tomaszewskiego, w **Kentach** u G. Streya, w **Kołomyi** u S. Wiselberga, w **Lisku** u apt. Rob. Barańskiego, w **Manasterzyskach** u J. Lipschütza, w **Przemyślu** u Edw. Machalskiego, w **Sanoku** u Jana Jaklitsch, w **Sniatynie** u M. Niemczewskiego, w **Stanisławowie** u apt. Jana Tomanka, w **Stryju** u J. German, w **Tarnopolu** u Marka Schlifka, w **Turce** u A. Czyrniańskiego, w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego, w **Złoczowie** u Andrzeja Gotwald, a w **Żółkwi** pani Resie Barbag. $41^1/_2$ 3—5

SKŁAD

161 3—3

zaszczytnie znanego c. k. wyłącznie uprzywil.

proszku do ostrzenia

i obciągania najdelikatniejszych instrumentów do cięcia na rzemykach, czyli paskach do ostrzenio, tudzież c. k. uprzywil. mineralno-wegetabilnegwonnego **proszku do mycia rąk** i najwyborniejszej **lewandyjskiej esencyi** Winacentego de Emperger, znajduje się u **KAROLA SCHUBUTHA** przy ulicy Krakowskiej l. 150.

1 paczka proszku do ostrzenia 18 kr. w. a.
1 „ „ „ mycia rąk 18 „ „ „
1 flaszka lewand. esencyi . . 35 „ „ „

Na pociechę wszystkich, którzy w części lub całkiem włosy stracili, znajduje się w aptece pod boską Opatrznością pana H. Lanerego we Lwowie środek, którego sława granice ojczyzny naszej daleko przekroczyła i uzasadnioną jest tysiącznemi podziwienie wzbudzającemi skutkami. Jest to c. k. wył. uprzyw. *Meditrina pomada wzmacniająca wzrost włosów* w połączeniu z *wodą wschodnią do wzrostu włosów i brody* wyrobu M. Mally w Wiedniu. Środki te posiadają własność przeszkadzać posiwieniu i wypadaniu włosów, wzmacniania podstawy tychże, podniecania podrostu i nadania włosom pięknej, ciemnej barwy. Najdzielniejsze skutki widzieliśmy na wyłysiałych w skutek wysokiego wieku, lub z powodu osadzenia chorobliwych materyj, gdy po kilkutygodniowem użyciu tej wody z świeżo wyrosłymi gęstemi włosami się pokazali; nawet panie po próbie odrzuciły wkrótce nienaturalne ozdoby od fryzyerów i chodzą teraz w własnych włosach świadczących o nadzwyczajnej sile tego środka do wzrostu włosów. Niewspominamy już o ludziach młodych, którzy temu środkowi mają zawdzięczyć śliczną gęstą brodę i wąsy. 2—2

Hôtel de Paris
w Czerniowcach.

Podpisany, posiadający długoletnie doświadczenie tak w kraju jak i za granicą, zawiadamia wysoką szlachtę i szanowną publiczność, że objąwszy w dzierzawę wyż nadmieniony od dawna zaszczytnie znany hotel, położony w rynku i w pobliskości poczty, o dwóch frontach, z mnogą liczbą pokoi — niebędzie szczędził ani trudów ani kosztów, ażeby sobie zasłużył na względy p. p. podróżujących. Pokoje są wszystkie odnowione i podług najświeższego gustu bogato, oraz i wygodnie umeblowane.

Kuchnia oddana w zarząd zdatnemu kucharzowi. Piwnica, własność podpisanego, już zaszczytnie znana, zaopatrzoną jest wszelkiemi gatunkami wybornych trunków, a szczególniej w wina krajowe i cudzoziemskie.

Najumiarkowańsze ceny, usługę prędką i czystą, równie wszystko co tylko w domach gościnnych pierwszego rzędu wymagać można, zapewnia się szanownej publiczności miejscowej i pp. podróżującym.

2—3 **Alexander Kłodnicki.**

Świeży transport!

Na *zadawniony kaszel, boleści w piersi, długoletnią chrypkę, ból gardła, zaflegmienie płuc* jest

aprobowany
Syrop na piersi

środkiem, który kiedykolwiek był użyty, zawsze sprawiał skutki najpomyślniejsze. Syrop ten wywiera wpływ zadziwiający, szczególnie przy kaszlu kurczowym i suchym, ułatwia wyrzucenie ciężkiej flegmy, uśmierza drażnienie w gardle, i usuwa w krótkim czasie każdy kaszel, choćby najgwałtowniejszy, nawet kaszel suchotniczy i plucie krwią.

GŁÓWNY SKŁAD
tego syropu we LWOWIE powierzyłem
Aptece pana H. Lanerego.

G. A. W. Mayer w Wrocławiu. Cena flaszki całej 4 zł. 40 kr., pół flaszki 2 zł. 20 kr., ćwierć flaszki 1 zł. 10 kr. wal. aust.

w brzęczącej monecie lub w banknotach
— podług dziennego kursu —
gdyż pan Mayer w Wrocławiu tylko srebro w zapłacie przyjmuje.

Mniej jak dwie flaszek ze Lwowa nie będą posyłane. — Na zapakowanie takowych uprasza się dołączyć 35 kr. wal. austr.

Zaświadczenie.

Od 3 lat blisko cierpiałem na ból piersi, który mnie tak dalece zmęczył częstem i mocnem wyrzucaniem krwi, że nawet do najlżejszych prac nieczułem się dość silnym i takowe zarzucić musiałem. Bezskutecznie wyżyłem całe flaszki lekarstw i różnych środków; nic mi to niepomogło, aż dzięki Bogu, uwolnił mnie od plucia krwią, jak też od wszelkich bolów piersi *Mayera syrop.* Polecając ten syrop wszystkim cierpiącym na piersi, wyrażam niniejszem panu G. A. W. Mayerowi w Wrocławiu, moje najszczersze podziękowanie.

Haste pod Nenndorfem d. 20. listopada 1855.
H. Mensing traktyernik.

W tejże aptece sprzedaje się:
Najlepszy atrament alizarinowy
własnego wyrobu — kwarta lub 2 funty wagi aptekarskie 56 kr., a półkwarty 28 kr. waluty austr.
Dla kupców i biorących w większych ilościach opuszcza się stosowny procent.

Zaszczytnie znane i wypróbowane
Tyrolskie plasterki

3 sztuk 24 kr., a tuzin 90 kr. w. a. Tuzin takich plasterków jest dostateczny do zupełnego wykorzenienia $106^1/_2$ 4—6

Odcisków.

Dostać można u
Józefa F. Kleina.
w rynku Nr. 232 pod błękitna gwiazdą.

Spis i cennik
chińskiej herbaty Pecco,
i prawdziwej
rosyjskiej karawanowej herbaty
na składzie u
Frydryka Schubutha
we Lwowie, w rynku pod l. 173.

Ceny w walucie austryackiej.

Nr.					
Nr. 1.	**Congo** przednie w czerwonym papierze	1 zł.	50 kr
„ 2.	**Souchong** przednie w brązowym pap.	2 „	— „
	Pecco kwiatowa herbata		
„ 3.	średnio przednia w jasno zielonym pap.	2 „	50 „
„ 4.	przednia w żółtym papierze	3 „	— „
„ 5.	bardzo przednia w czarnym papierze	4 „	— „
„ 6.	najprzedniejsza w ciemno zielonym	5 „	— „
	Prawdziwa karawanowa herbata		
„ 7.	przednia w błękitnym papierze	6 „	— „
„ 8.	bardzo przednia w białym papierze	8 „	— „
	Zielona herbata		
„ 1.	**Gumpowder** perłowa herbata przednia	3 „	— „
„ 2.	„ „ bardzo „	4 „	— „
Puszki porcelanowe na ½ funta herbaty		3 „	— „

Wszelka herbata w oryginalnem opakowaniu po 1 funcie rosyjskiej wagi, czyli 23 łutów wied. wagi, w paczkach ¼, ½ i 1 funtowych paczkach. Zamówienia z prowincyi wykonują się jak najlepiej i jak najspieszniej. 182

Zakład kuracyi wodą
i gymnastyką w Kisielce

otwarty jest przez całę zimę równie jak i w lecie.

Zakład ten w krótkim czasie zyskał wieloma pomyślnemi kuracyami odgłos w kraju, który i na dal podpisany starać się będzie podnieść i stwierdzić pracą ciągłą i usiłowaniami utrzymywania tego zakładu na równi z nauką o hydropatyi tak szybko się obecnie rozwijającą.

Opłata, za pokój umeblowany, z materacem bez pościeli, wikt zupełny, honoraryum lekarskie, kąpiele i usługę, różni się wedle obszerności, położenia i urządzenia pokojów, od 15 do 17 złr. w walut. austr. tygodniowo.

Uczęszczający do sali gimnastycznej składają osobno 1 złr. 50 kr. w wal. austr.

Chorzy z miasta, niepotrzebujący całodziennej kuracyi, mogą na dwie, trzy godzin rannych i wieczornych przybywać.

Z szczególniejszym skutkiem leczą w tym zakładzie z wszelkich gośćców, reumatyzmów, chorób nerwowych, hemoroidów, cierpień śledziony i wątroby, z skłonności do zbytnej tuszy, z wszelkich chorób, wynikających z złego trawienia, z szkrofułów, angielskiej choroby, z chronicznych katarów płuc i żołądka, z chorób skórnych, merkuryalnych i t. p.

Przyjmowanie chorych w zakładzie odbywa się codziennie.

Zamówienia listowne uprasza się frankowane adresować do podpisanego.

Franciszek Medwey.
Lwów, l. $348^3/_4$. *w Kisielce.*

Sześć sztuk wielkich
drzew cytrynowych
na sprzedaż.

Bliższa wiadomość w **Zboiskach** pode Lwowem u ogrodnika. 170 (3—3)

Z c. k. austr. najw. przywilejem i k. pruską najwyż. aprobacyą.

Dr. Hartunga uprzywilejowane **środki do**
wzbudzenia wzrostu włosów

odróżniają się swojemi własnościami doskonałemi i nizką ceną bardzo na swoją korzyść od tak bardzo zachwalonego olejku makassarowego, z Klettenwurzelöhl i innych olejków i pomad na włosy, ponieważ złożenie ich polega zupełnie na podstawach nie do zaprzeczenia zgodnych z przyrodą, i że bezsprzecznie niema między środkami racyonalnemi na wzrost włosów **kompozycyi z pewniejszym skutkiem.** Są one wynikiem wieloletnich badań, wielostronnych doświadczeń i prób; co do ich wartości i uzasadnienia, mamy potwierdzenia **najpochlebniejsze** od bardzo szanownych uczonych, tak, że obydwa dopełniające się w działaniu **środki** Dr. **Hartunga na wzrost włosów** z sumiennością mogą być zaleconemi, mianowicie:

Dr. Hartunga pomada z ziół
(w opieczętowanych na szkle stęplowanych słoikach po **85** kr.)
do wskrzeszenia i wzbudzenia wzrostu włosów i
Dr. Hartunga olejek z kory chińskiej
(w opieczętowanych i na szkle stemplowanych flaszkach po **85** kr. w. a.)
do zachowania i upiększenia włosów.

Dobroć wewnętrzna Dr. **Hartunga** środków do wzrostu włosów niepotrzebuje dalszych pochwał = **mała próba** wystarcza, aby pozyskać **przekonanie** o **doskonałości i użyteczności** tego środka każdemu potrzebnego. = Prospekta i przepisy używania gratis się dają, środki zaś same **niefałszowane** we **LWOWIE** jedynie tylko dostanie u **JÓZEFA FERD. KLEINA** w rynku 232, u **BONIFACEGO STILLERA** i u aptekarza **FRANCISZKA TOMANKA SYNA**, w **Brodach** ma je Neumann Kornfeld, w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Gródku** apt. A. Tomaszewski, w **Kentach** G. Straya, w **Kołomyi** S. Wiselberg, w **Lisku** apt. Rob. Barański, w **Manasterzyskach** J. Lipschütz, w **Przemyślu** Edw. Machalski, w **Sanoku** J. Jaklitsch, w **Sniatynie** M. Niemczewski, w **Stanisławowie** apt. Jan Tomanek, w **Stryju** J. German, w **Tarnopolu** Marc. Schlifka, w **Turce** A. Czerniański, w **Zaleszczykach** Józ. Kodrębski, w **Złoczowie** And. Gotwald, a w **Żółkwi** pani Resia Barbag. $43^1/_2$ 4—5

Godne uwagi!

Zaczynają już i u nas zwracać na zęby uwagę, jakiej oni potrzebują, gdy się chce kto uwolnić od cierpień i nieprzyjemności. Żadne cierpienie nie jest tak dokuczliwem, jak ból zębów; największa piękność z popsutemi zębami, a w skutek tego z nieprzyjemnym oddechem, nieznalazłaby oblubieńca, a ów znany z dziejów minister, którego młody monarcha przy wstąpienia na tron od urzędowania odsunął z przyczyny, że niemógł znieść popsutych zębów zgrzybiałego męża stanu, niebyłby umarł z rozpaczy. Do niczego nieda się stosowniej użyć, jak do zębów, znanych słów: „Principiis obsta, sero medicina paratur.“

Należy się przeto przy najmniejszym objawie cierpień na zęby użyć *Popp'a wody Anaterynowej*, a ochroni się od szkodliwych skutków, które sprowadza zaniedbanie obowiązków względem siebie samego. „Baczność na siebie samego mieć“ jest pierwszem prawidłem, jeżeli się chce zachować zdrowie, a mianowicie, gdy idzie o zdrowe zęby. Na wszystkie słabości więcej się ma względu jak na ból zębów, a przecież słabość ta nietylko że jest najprzykrzejszą, gdyż trwa przez ciąg całego życia człowieka, lecz jest i najnieprzyjemniejszą. Zwykle przychodzi na myśl, co za znaczenie w dziejach naszych słabości mają zęby, wtenczas dopiero — gdy one zabolą i wyrwać się je musi. Wtenczas atoli już zapóźno, wtenczas jedynym radykalnym środkiem jest, pozbyć się złego z korzeniem.

Chociaż Poppa Woda Anaterynowa używaną bywa w każdym liczniejszym domu, zwracamy jednakże uwagę tych, którzy jej nie znają, na jej skuteczność. Jest ona środkiem doskonałym do utrzymania zębów zdrowo, do ochrony od cierpień, a nawet gdy już złe zrobiło postęp, do wstrzymania go. Służy w ogólności do oczyszczenia zębów nawet w wypadku, gdyby winny kamień na nich się osadził, powraca zębom piękną naturalną barwę, i dobrą jest do utrzymania w porządku sztucznych zębów, uśmierza ból dziurawych i nadpsutych zębów i leczy w początkach na zepsucie kości; leczy dziąsła osłabione, wzmacnia zęby słabo osadzone i jest pewnym środkiem przeciw lekkim upływom krwi z dziąseł. Oprócz tego skuteczną okazała się przeciw zgniliźnie w dziąsłach, przy bolu reumatycznym, i jest na koniec nader wielkiej wartości jako nadająca oddechowi przyjemną woń, a oraz jako niszcząca i oddalająca oddech nieprzyjemny.

Powodzenie, jakiem się woda anaterynowa p. Popp'a zaszczyca, ukazuje się nie tylko przez ogromne rozszerzenie użycia tego środka, ale również przez pochlebne listy, które do niego z tego powodu przysełane bywają. Między temi listami znajdujemy poświadczenia księżnej Esterhazy, hrabiny Fries, hrabiego Fürstenberg, barona Pereira, doktorów Oppolzera, Hellera, Brandts'a, v. Schäffer'a i t. d.

Składy wody tej Anaterynowej znajdują się w Wiedniu w najbardziej znanych aptekach i handlach, jakoteż w kraju w wszystkich większych miastach. 48 3—12

Nakładem artysty wyszedł i znajduje się na składzie w księgarni **KAROLA WILDA** we Lwowie i w główniejszych księgarniach innych miast polskich:

Powrót po napadzie Tatarów

podług olejnego obrazu

Leopolda Löflera,

w Wiedniu w zakładzie Reiffensteina i Röscha, pod kierunkiem samegoż artysty litografowany z oryginału własnością JWgo hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego będącego. Rozmiar litografii 24½ cali dług., na 18½ cali szer. — Cena 4 zł.; oprawna w ozdobne ramki za szkłem od 7 zł. 80 kr. do 12 zł. w. a. (3—6)

OGŁOSZENIE.

Ces. król. uprzewilejowana

KOLEJ GALICYJSKA

KAROLA LUDWIKA.

Zwraca się uwagę panów gospodarzy trudniących się **chowem i wypasem bydła**, oraz **prowadzących handel wołami** w Galicyi, że dla uniknienia pośrednictwa faktorów lub innych negocyantów

zameldowania transportów wołów

do przewiezienia na ck. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika, i dalej uskutecznione być może przez panów przesyłających i **listownie pocztą**, a to bezpośrednio w każdej dotyczącej stacyi, do przyjmowania transportów ustanowionej.

Zameldowanie to przesłane być ma franco do **Inspekcyi miejscowej** tej stacyi, na którą się woły do przewiezienia oddadzą, i musi dokładnie zawierać: **ilość wołów** transportować się mających, **dzień** w którym, i **miejsce**, do którego transportowane być mają, oraz opatrzone

w zadatek 1 zł. za każdą sztukę wołu lub krowy.

Na podstawie takiego listu uskuteczni dotycząca Inspekcya miejscowa zameldowanie zamówionego transportu wołów w Ekspedycyi transportowej w imieniu przesyłającego, i przyjmie za niegoż do zachowania kartkę zameldowania potwierdzającą (Anfageschein). 180 (2—3)

Po przybyciu rzeczonego transportu na stacyę kolenją, powinien przesyłający lub jego umocowany najpierw kartkę poświadczenia zameldowania przez Inspekcyę miejscową otrzymaną od tejże Inspekcyi odebrać za okazaniem pocztowego recepisu i wylegitymowaniu swej osoby; — i potem na podstawie tej kartki żądać od Ekspedytu transportowego, żeby jego woły w porządku, w jakim je zameldowano, ładowane i przewiezione zostały; poczem dopiero za zwrotem kartki zameldowane poświadczającej może zapłacony zadatek napowrót otrzymać.

Zadatek ten ma stosownie do §. 2 ustaw względem przesyłek ogłoszonych za dostawę zapowiedzianego transportu ręczyć w ten sposób, że gdyby woły na dniu wyznaczonym nie przybyły, **zadatek** do Inspekcyi miejscowej przesłany **przepada** i więcej zwróconym nie zostaje.

Listowne zameldowania, do którychby zadatek 1 zł. od każdej sztuki przyłączony nie był, nie będą przez Inspekcye miejscowe i Ekspedyta transportowe pod żadnym warunkiem uwzględnione.

Na ostatek uprasza się Panów trudniących się wypasem wołów i handlujących wołami, ażeby do każdego transportu wołów dodali przynajmniej **jednego dozorcę**, które koniecznie tym samym potiągiem od pierwszej do ostatniej stacyi jechać, na stacyach odpoczynkowych swój transport w wagonach przejrzeć i wszelkie spostrzeżone niedogodności natychmiast nadzorcy pociągu dla zaradzenia oznajmić ma.

Również powinni panowie przesyłający, a to zaraz po nadejściu wołów na stacyę, z której dalej jechać mają, dostarczyć **postronków** do przywiązania wołów w wagonach potrzebnych, które sobie dozorca wołów pociągowi towarzyszący na ostatniej stacyi napowrót odebrać może.

Transporta wołów, którymby dozorca dodany nie był, lub dla którychby postronki do przywiązania potrzebne dostarczone nie zostały, mogą Ekspedycye kolejne do przewozu przyjmować tylko na wyłączne niebezpieczeństwo przesyłającego. Jeżeliby zaś panowie właściciele wołów żądali, żeby woły nieprzywiązane w wagonach transportowane były, to powinni wyraźnie w dotyczących listach frachtowych własnoręcznie dopisać, również poniosą sami wszelkie skutki z nieprzywiązania wołów wynikłe.

Wiedeń dnia 11. lipca 1860 r.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Neueste k. k. a. priv. Producte der eleganten Pharmacie für die Toilette.

Vegetabilische

STANGEN-POMADE

Diese unter Autorisation des königl. Professors der Chemie, **Dr. Lindes** zr Berlin, nach dem zweckmässigsten technisch-chemischen Verfahren mit Sorgfalt aus **rein vegetabilischen Ingredienzen** zusammengesetzte **Stangen-Pomade** wirkt sehr wohlthätig auf das Wachsthum der Haare, indem sie selbe geschmeidig erhält und vor Austrockung bewahrt; dabei verleiht sie dem Haare einen schönen Naturglanz und erhöhte Elasticität, während sie ich gleichzeitig zum Festhalten der Scheitel ganz vorzüglich eignet.

Die k. k. auschl. privilegirte **Vegetabilische Stangen-Pomade** wird nur in Originalstücken verkauft, deren amtlich deponirte Etiquettes in **Grün** und **Goldbronze** ausgeführt sind.

Preis eines Originalstückes 50 kr. ö. W.

Balsamische

OLIVEN-SEIFE

Diese nach den neuesten chemischen Erfahrungen bei reitete **Balsamische Oliven-Seife** entspricht durch ihre nicht blos reinigende, sondern auch Weichheit und Frische bewirkenden Eigenschaften allen an eine **vollkommen gute** Toilette- und Gesundheits-Seife zu machenden Anforderungen, und kann daher als ein mildes und zugleich wirksames tägliches Waschmittel selbst für die zarteste und empfindlichste Haut von **Damen** und **Kindern** angelegentlichst empfohlen werden.

Die k. k. auschl. privilegirte **Balsamische Oliven-Seife** wird nur in **weissen** mit **schwarzer** Schrift bedruckten Päckchen verkauft, auf deren Vorderseite sich ein die Worte *„Gesetzlich deponirt“* enthaltender Rothdruckstempel befindet.

Preis eines Originalpäckchens 35 kr. ö. W.

Die **innere Solidität** obiger Cosmetiques erlässt jede ausführlichere Anpreisung: — schon ein **kleiner Besuch** genügt, um die **Ueberzeugung** von der **Zweckmässigkeit** und **Vortrefflichkeit** dieser gemeinnützigen Mittel zu erlangen — und werden selbe in **LEMBERG einzig** und **allein echt** verkauft bei **JOSEF F. KLEIN** Ringplatz 232, bei **BONIFACIUS STILLER** und beim Apotheker **FRANZ TOMANEK SOHN**, sowie auch in **Brody** Neumann Kornfeld, **Brzeżan** B. Fadenhecht, **Grodek** Apoth. A. Tomaszewski, **Kenty** Georg Streya, **Kolomea** S. Wieselberg, **Lisko** Apoth. Rob. Baraiski, **Manasterzyska** J. Lipschitz, **Przemyśl** Edw. Machalski, **Sanok** Joh. Jaklitsch, **Śniatyn** M. Niemczewski, **Stanislau** Apoth. Johan Tomanek, **Stry** J. Germann, **Tarnopol** Marc. Schlifka, **Turka** A. Czyrniański, **Zaleszczyki** Josef Kodrębski, **Złoczów** Andreas Gottwald, und für **Żółkiew** bei Frau Resie Barbag. 44 5—5



HELUNGKIANG'S

arabisches und asiatisches

Thier-Heil-Pulver,

welches in Arabien und Asien zur Heilung der kranken Thiere mit den vortrefflichen Wirkungen angewendet wird.

Bei Pferden: Bei Blutharnen, Dampf, Drüse, Husten, Kolik, Mangel an Fresslust und Würmern.

Beim Hornvieh: Bei Blauwerden der Milch, Blutharnen, Blutmelken, Dampf, Husten, Kalbfieber, Kolik, Gerinnen der Milch, Mangel an Fresslust, beim Aufblähen der Kühe (Windbäuche), Würmern und Lungenleiden.

Bei Schafen: Bei der Trommelsucht, Beginne der Drehkrankheit' Lähme der Lämmer und der Wassersucht.

Bei Schweinen: Der Wassersucht, Husten, Kolik, Verfang en (oder Ueberfressen), als beim Erscheinen der Beulen.

Preis: 1 kleines Paket 40 kr., 1 grosses Paket 80 kr.

Dasselbe ist echt zu bekommen in **Lemberg** bei Herrn **PETER MIKOLASCH** Apoth. and Herrn **O. T. WINCKLER**, Brzeżan B. Zminkowski, Halicz Joh. Węgrowski, Krakau Apoth. Alexandrowicz, Premyśl Vz. Praczyński, Przemyślany S. Suryn, Sambor Ig. Praczyński, Stryj Berl Londner, Tarn ow Apoth. M. Ritter v. Sidorowicz, Tarnopol G. Buchelt, Apoth., Zaleszczyki Jos. Kodrębski. 188 2—6

EAU JONTHOFUGE

c. k. wyłącznie uprzywilejowany środek pielęgnowania skóry i upiększenia, służący do pozbycia się każdej nieczystości skóry, do utrzymania płci coraz piękniejszej i będący pewną ochroną przeciw każdemu odmrożeniu i każdemu bolowi twarzy.

Podpisany może sumiennie utrzymywać, że z pomiędzy wszystkich jemu znanych podobnych kosmetycznych środków, żaden nieodpowiada przy zupełnej nieszkodliwości tak, jak ten, potrzebie pielęgnowania skóry i żadaniom, które się ma od kosmetyków do utrzymania płci pięknie służącym.

Otwiera on pory skóry dla zdrowej i nieznacznej transpiracyi, podbudza nerwy i naczynia spodniej skóry, ułatwia złuszczanie (desquamatis) zużytej wierzchniej skóry, zachowuje i tworzy przezto gładkość, świeżość płci i imiękkość skóry, w skutek czego nietylko bardzo chroni od przedwczesnych zmarszczków, od każdego odmrożenia i bolu twarzy, ale i odsuwa wszelką nieczystość skóry.

Panie i Panowie, których płeć już ucierpiała przez użycie innych środków, niech zechcą wytrwale wody tej używać nawet w razie chwilowego ziemnienia płci, gdyż chwilowe ziemnienie barwy liców jest tylko krizis, po której płeć bieleje.

Środek **Eau Jonthofuge** jest to esencya, którą do użycia rozrzedza się wodą, do każdej flaszeczki jest przyłączony przepis jej użycia. Ażeby ten pożyteczny środek pielęgnowania skóry i upiększenia jej każdemu przystępnym uczynić, ustanowiono cenę jego na **jeden zł.** w. a. Co do dobrej własności tej wody, wydał następujące zdanie c. k. chemik sądu krajowego i profesor pan Wicenty Kletzinsky:

Zdanie.

„Do rozbioru przedłożony kosmetyk **Eau Jonthofuge**, nie zawiera w sobie żadnych ciał zdrowiu szkodliwych, lecz natomiast naśladując wiernie i szczęśliwie twory przyrody zawiera same takie części składowe, jakie do złuszczenia skóry, do wzmocnienia gibkości, podwyższenia elastyczności i świeżości płci, bez możności wywarcia szkodliwego skutku, w sposób najwłaściwszy służyć mogą. Zupełny brak preparatów metalicznych, które „prawie niezbędnemi“ się stały, zasługuje we względzie hygienicznym na najgorętsze zalecenie.

Chemik sądu krajowego
Kletzinsky,
patentowany chemik c. k. szpitalu w Wiedniu,
komisarz egzam. wysokiej dyrekcyi finansowej
i profesor chemii“.

181 2—6

WŁOSY

100 3 6

bujne i naturalnego pięknego koloru, są nie tylko najpowabniejszą ozdobą każdej damy i każdego mężczyzny, lecz są nadto oznaką widoczną wewnętrznego zdrowia i siły. Jednakże tak jak zęby tak i włosy wymagają szczególnego pielęgnowania, by je ochronić od wczesnego posiwienia, wypadania, i by je zachować w kolorze naturalnym.

Przez renomowanych lekarzy i mężów nauk najlepiej poleconym, przez damy i mężczyzn wszelkiego stanu wielokrotnie wypróbowanym i przez tysiączne pomyślne skutki wsławionym, w swem działaniu niedopokonania będącym środkiem tego rodzaju, jest c. k. uprzywilejowana

POMADA MEDITRINA

w połączeniu z równej nazwy

wschodnią wodą Meditrina do wzmacniania porostu włosów na głowie i brodzie

wyrobu M. Mally z Wiednia.

Z wielu zaszczytnych poświadczeń potwierdzających skuteczność tej konserwującej włosy pomady i wody, wyjmujemy tym razem następujące:

Panie M. Mally Dobrodzieju!

Gdyby mi w tej chwili czas nie był tak drogim, byłbym już do pana pospieszył, aby pana osobiście zapewnić o mej wdzięczności i moim niezmiennym szacunku. Pański nieoceniony wynalazek c. k. wyłącznie uprzywil. *wschodniej wody do włosów i pomady Meditrina* obdarzył mnię powtórnie zdrowiem. Jak sobie pan przypomnisz, byłem już mocno wyłysiał, a pozostałe jeszcze włosy wypadały mi z dniem każdym! Po użyciu wody i pomady pańskiej według przepisu, nietylko przestały mi włosy padać, ale nadto żona moja spostrzegła z dniem każdym kiełkujące nowe włosy; tak, że dziś jestem tyle szczęśliwym, *iż zamiast łysiny mam bujny włos na głowie. Wynalazek pański jest tak doskonałym, skuteczność jego tak prędką i zadziwiającą*, że nie omieszkam okazać panu czynem moją wdzięczność.

Jutro wyjeżdżam z domu, moi przyjaciele w Hamburgu osłupieją z zadziwienia!

Polecam się panu najszczerzej i zostaję wdzięcznym *Konrad Hallenberg* profesor.

Wiedeń 4. listopada 1859.

Te wschodnie środki wzmacniania skóry podwłosnej, niedopuszczające wypadania włosów i sprawiające nowy porost włosów, a których flaszka albo słoik kosztuje 1 zł. 80 kr. z dodatkiem za opakowanie przy pojedyńczych zamówieniach 20 kr. nabyć można jedynie w następujących składach:

Główny skład M. Mally w Wiedniu Wieden Nr. 321. Filialne składy **we Lwowie** u aptekarza **Henryka Lanerego** Nr. 178²/₄, w *Bochni* u Karola Solik, w *Brzeżanach* u Barucha Fadenhecht, w *Czerniowcach* u Ign. Schnirch, w *Kołomyi* u T. Zacharyasiewicza i Spółki, w *Krakowie* u Józ. Jahn, w *Przemyślu* u Ed. Machalskiego, w *Radowcach* u J. Schnirch, w *Rzeszowie* u Ferd. Schajter, w *Sanoku* u J. Jaklitsch, w *Stanisławowie* u J. Tomanka apt., w *Tarnowie* J. Jahn.

Wieś **SZEPTYCE** w obwodzie Samborskim, jest z wolnej ręki do **sprzedania**, lub na 6—9 lub 12 lat w **dzierzawę** do **wypuszczenia** — położona jest obok **Rudek w ziemi czarnej** bardzo dobrze urodzajnej — jest pola ornego 304 morg., łąk traw słodkich rzadkiej dobroci 85 morg., lasu 9 morg. Dom mieszkalny murowany z 15 morg. sadu, z ogrodami wraz z budynkami gospodarskiemi, z karczmami, z propinacyą we wsi, i na dwóch traktach wcłowych.

Wypuszczając tu na morgi, płacą w Szeptycach za morg traw z otawą po 12 zł., a za morg pola pod siew po 6—8 zł. w. a.

Bliższe szczegóły odpowie właściciel na listy, poczta ostatnia w **Sądowej Wiszni** i w **Dydiatyczach**. 2—2

Der allgemein beliebte und nach ärztlichem Gutachten erprobte

Steirische Kräutersaft

ist stets in frischem Zustande zu bekommen in Lemberg bei Carl Schubuth, krakauer Gasse Nr. 150.

Preis pr. Flasche 50 kr. CM. oder 88 kr. öst. Währ.

Haupt-Depot in **Lemberg** bei **C. Schubuth**.

In *Biala* J. Muchitsch.
Bielitz: Fritsche.
Bochnia: P. Niedzielski.
Czernowitz Th.Zacharjasiewicz.
Jaroslau: J. Bajan.
Kolomea: Th.Zachrjasiewicz.
Krakau: C. Hermann.
Rzeszow: J. Schaitter.
Tarnopol: M. Schlifka.
Tarnow: J. Jahn.
Wieliczka: F. Charski.
Zaleszczyki J. Kodrębski et Cp.

300 15—24

W księgarniach **J. Milikowskiego** we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, jako też we wszystkich innych księgarniach krajowych i zagranicznych jest do nabycia:

Żywot Tomasza Zamojskiego

Kanclerza W. koronnego.

Napisał Stanisław Żurkowski. Wydał Aleksander Batowski. (Z rękopismu w zbiorze Wiktora hr. Baworowskiego. Nakład i własność tegoż) 8. w. Lwów, 1860. Cena 3 zł. w w. a. 128 (3—3)

Hydrauliczny Cement,

używany do sklepień, krypt, cystern, studzien, lochów, kuchen, kominów, terasów, gzymsów, fundamentów, stągwi na wodę, olej i spiritus, kadzi zaciernych, źródłowych i chłodnikowych, gnojowni, dla nakładu wilgotnych lokalów i t. p. — jest każdego czasu do nabycia we Lwowie pod nr. 195 miasto, cetnar po 3 zł. wal. austr. (12—18)

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.